



PIŚMIO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK 22 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 290 (1235)

SOLIDARNOŚĆ ROBOTNIKÓW CAŁEGO ŚWIATA

z bohaterską walką górników francuskich

Do Paryża napływają depeche i pomoc pieniężna z wszystkich zakątków ziemi

WARSZAWA PAP. — W dniu 21 bm. rozpoczęły się we własnym gmachu ZZK dwudniowe obrady plenum Zarządu Głównego ZZK w obecności przedstawicieli KCZZ i Ministerstwa Komunikacji.

Na czoło obrad postawiono sprawę solidarności ze strajkującymi górnikami francuskimi i w związku z tym uchwalono rezolucję, która mówi m. in.:

„Cały świat śledzi z zapartym oddechem sytuację strajkujących górników we Francji. Posłuszny kumpenialistom amerykańskim rząd francuski, ucieka się do ostrych wystąpień przeciw górnikom.

Polska klasa robotnicza, a w niej — jej największy odłam — kolejarze, zgrupowani w związku, liczącym 380.000 członków, solidaryzuje się w całej pełni z przodującymi francuskiej klasie robotniczej — górnikami francuskimi. Pełen podziwu dla ich nieugiętej postawy w walce o lepsze jutro dla narodu francuskiego i siebie, związek nasz śle im gorące, braterskie życzenia jak najrychlejszego, całkowitego zwycięstwa w słusznej walce.

LONDYN PAP. — Jak podaje „Daily Worker” związki zawodowe całej Anglii uchwalają rezolucję, popierającą strajkujących górników francuskich. Górnicy z południowej Walii oświadczają w swojej rezolucji, że solidaryzuje się z walką górników francuskich i domagają się powzięcia natychmiastowych kroków w celu przeciwdziałania się eksportowi węgla angielskiego w okresie trwania strajku, do Francji.

„Daily Worker” publikuje szereg rezolucji

górników we Francji.

PRAGA PAP. — Prezydium czechosłowackiej rady związków zawodowych postanowiło na swym śródomowym posiedzeniu przyjąć z pomocą finansową strajkującym górnikom fran-

cuskim. Powzięta w związku z tym uchwała stwierdza m. in., że górnicy francuscy kroczą w pierwszych szeregach socjalizmu w ich zwycięskiej walce przeciw reakcji międzynarodowej. Górnicy okręgu kladneńskiego w pobliżu Pragi zadeklarowali 50 proc. swego zarobku dziennego na fundusz pomocy strajkującym

górnikom francuskim.

PARYŻ PAP. — Na ręce paryskiego komitetu niesienia pomocy strajkującym górnikom Francji nadchodzą depeche, rezolucje i ofiary od związków zawodowych z całego świata. Norweskie, duńskie, węgierskie, argentyńskie związki zawodowe nadesłały pisma z wyrazami podziwu dla walecznej w pierwszych szeregach frontu walki z reakcją — bohaterskiej klasy robotniczej Francji.

Queueille grupuje wojska w zagłębiach górniczych

Walka strajkowa we Francji przybiera na sile

PARYŻ PAP. Do akcji przeciwko strajkującym górnikom władze francuskie rzucają w dalszym ciągu nowe oddziały policyjne, żandarmerię i gwardię ruchomą.

Akcja ta koncentruje się w czterech zagłębiach węglowych: północnym, Loary, Carmaux i Decazeville. W zagłębiu Nord i Pas de Calais odbywa się w dalszym ciągu wzmacnianie sił policyjnych.

Oddziały gwardii ruchomej przybyły do Arras i Valenciennes. Sprawozdane z francuskiej strefy okupacyjnej oddziały żandarmerii stacjonują w Hordain, Bouchain i Denain. Strajkujący przywrócić dopływ elektryczności i wody do osiedli górniczych.

W Forbach gwardia ruchoma obrzuca granatami i ławicami obóz górników. Pracowników tych zmuszono pod groźbą karabinów do zejścia w głąb kopalń. W Paulae

mont 12 górników pobito do krwi. W Creutzwald i Falck gwardia ruchoma rzuciła granaty i ławicę do mieszkań robotniczych, raniąc kilkoro dzieci.

Radca republiki — Miller i deputowany Schell złożyli protest u nadprefekta przeciwko brutalności policji wobec ludności cywilnej.

W zagłębiu Loary na 27 kopalni jedynie 7 zostało opanowanych przez policję. Nowe pododdziały policyjne skierowano do Roche-la-Molliere. Policja dokonała 28 aresztowań wśród działaczy związkowych. Górnicy, wspomagani przez metalowców w St. Etienne, kontratakowali pod szybem Villiers. Kopalnia Curioi pozostaje nadal w rękach górników. 500 członków gwardii ruchomej przewieziono samolotami do miasta, przy czym następnego kontyngenty mają przybyć z Paryża.

W zagłębiu Carmaux zanotowano odpręż-

nie wskutek wszczęcia rozmów między strajkującymi a władzami policyjnymi. Rozmowy zmierzają do ustalenia warunków ewakuacji policji i wojska z departamentu. W związku z pomyślnym rozwojem rozmów unia departamentowa związków zawodowych postanowiła przerwać solidarnościowy strajk.

W zagłębiu Decazeville prefekt pod naciskiem opinii publicznej zobowiązał się do zarządzania ewakuacji sił policyjnych. W Ales odbyła się manifestacja robotnicza przeciwko przybyciu do miasta oddziałów gwardii ruchomej, które opanowały dwa szyby. W Grand Comble i Nimes notuje się liczne strajki protestacyjne m. in. kolejarzy.

Federacja związków zawodowych górników w opublikowanym komunikacie podkreśliła odpowiedzialność rządu za przedłużanie się konfliktu, stwierdzając, że minister Lacoste uchylił się od prowadzenia rozmów ze strajkującymi i nie udzielił przyrzeczonej odpowiedzi.

Biuro Konfederalne CGT wyraziło swoje całkowite poparcie dla akcji górników. Zbiórka w okręgu paryskim przekroczyła 12 mil. franków. Federacja transportu drogowego wezwała swoich członków do nieprzebiegania żadnych prac, któreby mogły szkodzić akcji strajkowej.

PARYŻ PAP. — Według wiadomości skrajnie reakcyjnej „Epoque”, rząd francuski zamierza wzmocnić akcję policyjną przeciwko strajkującym, przewidując w tym celu: 1) ściganie do Francji oddziałów żandarmerii, stacjonujących w Niemczech zachodnich, 2) wstrzymanie urlopów wojskowych i 3) oddanie do dyspozycji min. spraw wewnętrznych poważnych kontyngentów wojskowych.

Według prawicowego „Ce Matin le Pays”, minister Lacoste wystąpił z gwałtownym atakiem przeciwko górnikom cudzoziemskim, biorącym udział w strajku. Minister miał wydać instrukcję prefektom departamentów nadgranicznych natychmiastowego wysiedlenia górników cudzoziemskich, broniących praw strajkowych.

W kołach postępowych wyraża się przekonanie, że celem polityki rządowej jest przedłużenie konfliktu w sprawie górników w przewidywanym materialnym wyczerpaniu strajkujących. Przypomina się, że analogiczną metodę zastosowano podczas strajku w listopadzie 1947 r. W kołach tych podkreśla się, że jedynie podjęcie bezpośrednich rozmów ze strajkującymi może przynieść rozwiązanie sybilla-cji w przemyśle górniczym.

Na Komisji Politycznej ONZ

Debata nad rezolucją meksykańską

wzywającą wielkie mocarstwa do zdwojenia wysiłków w celu osiągnięcia porozumienia i utrwalenia pokoju

PARYŻ PAP. — Komisja polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpatrywała w czwartek rano projekt rezolucji meksykańskiej, zawierającej wezwanie do wielkich mocarstw, by zdwoili wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia i utrwalenia pokoju.

Wszyscy mówcy, występujący na tym posiedzeniu, poparli projekt rezolucji meksykańskiej. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych John Foster Dulles oświadczył, że jak najszybsze zawarcie traktatów pokojowych jest główną troską Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegat republiki San Domingo stwierdził, że rezolucja meksykańska jest wyrazem pragnień milionów ludzi na całym świecie. Delegaci Wielkiej Brytanii, Francji, Brazylii, Iranu oraz Haiti także wypowiedzieli się za uchwale niem rezolucji meksykańskiej.

Delegat radziecki Wyszyński podkreślił, że rezolucja meksykańska jest wyrazem celów, do których dąży Organizacja Narodów Zjednoczonych. „Wielkie i szlachetne cele Narodów Zjednoczonych powinny być poparte przez wszystkich tych, którzy pragną szczerze współpracy międzynarodowej” — oświadczył Wyszyński.

Delegat radziecki dodał, że złożył poprawkę do propozycji meksykańskiej w celu rozszerzenia znaczenia jej ostatniego paragrafu.

Przedstawiciel Polski dr. Oskar Lange oświadczył, iż ma nadzieję, że rezolucja meksykańska, po wprowadzeniu pewnych poprawek, zostanie jednomyślnie uchwalona przez Zgromadzenie.

Dr. Lange zaproponował bardziej precyzyjne sformułowanie ustępu rezolucji, wzywającego wielkie mocarstwa do szybkiego zawarcia traktatów pokojowych. Delegat Polski stwierdził, że wśród traktatów międzynarodowych,

które wymienia rezolucja, powinien się znaleźć układ poczdamski.

Po wyczerpaniu listy mówców, przewodniczący delegat belgijski Henryk Spaak, zaproponował, by podkomisja, złożona z przedstawicieli Meksyku, Holandii, Haiti, Brazylii, Wene-

zueli i Czechosłowacji, ustaliła ostateczny tekst projektu rezolucji.

Propozycja ta została przyjęta. Przewodniczący Spaak odroczył posiedzenie komisji politycznej, oświadczając, że podkomisja rozpocznie natychmiast pracę.

Nowa fala strajków we Włoszech

RZYM PAP. — W miejscowości Lentini na Sycylii ogłoszono stan wyjątkowy. Aresztowano 40 robotników rolnych oraz jednego z przywódców syndykalnych, który interweniował w policji.

W ważnym ośrodku górniczym Carbonia na Sardynii toczy się między robotnikami a pracodawcami zacięta walka o podwyżkę płac. Celem niedopuszczenia do unieruchomienia warsztatów pracy, związek zawodowy zwrócił się o poparcie do Konfederacji Pracy i zaapelował do wszystkich robotników wyspy o okazanie solidarności.

W Cagliari na Sardynii zakończył się 8-dniowy strajk pracowników komunalnych wobec

przyjęcia przez władze miejskie ich warunków. W szeregu ważnych ośrodków włókienniczych w Piemencie zapowiedziano na piątek 24-godzinny strajk powszechny na znak protestu przeciw bezprawnemu zarządzeniu właścicieli przedsiębiorstw.

Zabronili oni kilku kierownikom związków zawodowych wygłoszenia przemówień do robotników na terenie fabryki w czasie przerwy w pracy.

W fabryce Fiata w Turynie wydano z pracy 7-miu robotników, pomimo, że zostali oni zwolnieni przez sąd od zarzutu zatrzymania kilku kierowników tej fabryki podczas ostatniego strajku.

Powstanie chłopów koreańskich

przeciw okupantom amerykańskim przybiera na sile. Oddziały żandarmerii nie chcą walczyć z powstańcami

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi, że oficjalny komunikat amerykańskiego sztabu wojskowego potwierdza fakt rewolty żandarmerii koreańskiej, znajdującej się pod kontrolą amerykańską.

Oddziały koreańskie odmówiły posłuszeństwa w chwili, gdy miały odpłynąć z portu

Yosu Perrefus na wyspę Czejudo dla stłumienia powstania chłopów koreańskich. Komunikat koreański stwierdza dalej, że zrewoltowane oddziały zajęły miasto Suncheon i posunęły się w kierunku miasta Namwon, lecz zostały zatrzymane przez inne oddziały koreańskie, pozostające pod rozkazami amerykańskimi.

Agencja France Presse stwierdza, że „optymizm” władz amerykańskich co do rozwoju sytuacji nie jest podzielany przez koreańskie koła polityczne w Seulu. Koła te podkreślają, że odmowa oddziałów koreańskich stłumienia powstania na wyspie Czejudo dowodzi, iż władze amerykańskie nie mogą liczyć na wojska koreańskie w wypadku dalszego rozszerzenia się powstania chłopskiego. Władze amerykańskie muszą się liczyć ze wzrastającym niezadowoleniem ludności Korei południowej. Na czele powstańców stoi dr. Milt Kimko.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Tokio, że powstańcy w Korei południowej zajęli dwa miasta Yosu i Suchon i posuwają się w kierunku północnym. Marionetkowy rząd Korei południowej odwołał w całym kraju stan wyjątkowy.

Walki w Palestynie trwają

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi, że w czwartek rano wojska żydowskie zdobyły miasto Beersheba, położone o 80 km. na południe od Jerozolimy, w rejonie Negev. Beersheba została zajęta przez wojska egipskie na początku konfliktu palestyńskiego.

Obserwatorzy ONZ donoszą z Haify, że w

czwartek rano walki trwały na całym południowym froncie Palestyny.

Wojska egipskie wprowadziły ciężką artylerię do akcji.

Samoloty żydowskie zbombardowały stanowiska wojsk egipskich koło Gaza i koło Majdal. Lotnictwo egipskie dokonało nalotu na Haifę.

Narady w Paryżu

PARYŻ PAP. — W czwartek po południu delegaci trzech mocarstw zachodnich przeprowadzili nową rozmowę. Jak podaje agencja France Presse, uważa się, że przedmiotem tego spotkania była sprawa projektu rezolucji na temat Berlina, opracowanego przez 6 mniejszych państw, wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa.

Przewodniczącą Rady — Bramuglię przeprowadził konferencję z szefem delegacji radzieckiej — wiceministrem Wyszynskim.

Biała Księga ZSRR – przygwoździła kłamstwa Anglosasów

Wielki szum wokół „sprawy Berlina” – miał odwrócić uwagę opinii światowej od nowych machinacji w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec

MOSKWA PAP. — Paryski korespondent Tassa zwraca uwagę na charakterystyczną okoliczność, że w chwili, gdy mocarstwa zachodnie narzucają Radzie Bezpieczeństwa rozpatrywanie zagadnienia berlińskiego, na terenie Niemiec odbywa się proces łączenia francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią.

W dniu 18 października podpisano oficjalne porozumienie w sprawie włączenia strefy francuskiej do Bizonii. Porozumienie to oznacza kontynuowanie i pogłębianie polityki zachodniej, polegającej na deptaniu uchwalać poczdamskich.

STANOWISKO

FRANCUSKIEJ OPINII PUBLICZNEJ

Paryski korespondent Tassa podkreśla, że włączenie strefy francuskiej do Bizonii pociąga za sobą skutki natury politycznej i gospodarczej. Prasa postępową zaznacza, że szybkie tempo odbudowy Niemiec zachodnich odbija się wkrótce na bezpieczeństwie Francji. Liczni politycy francuscy, którzy śledzą uważnie przebieg dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa, dochodzą coraz bardziej do przekonania, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie dążą wcale do uregulowania problemu berlińskiego na zasadzie odpowiadającej wszystkim 4 mocarstwom okupacyjnym.

Od 3 tygodni Rada Bezpieczeństwa „przelewa z pustego w próżne” i staje się trybunał nadużywaną do tendencyjnych i kłamliwych przemówień.

WYMOWA FAKTÓW

Anglosasi i delegaci francuscy usiłują zrzucać na Związek Radziecki odpowiedzialność za obecną sytuację w Niemczech. Lecz wymowa faktów jest silniejsza i bardziej przekonująca, niż wszelkie manewry.

Na ostatnich posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa delegaci Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji nie zdołali przytoczyć ani jednego faktu, ani jednego dowodu na potwierdzenie swej tezy, że ograniczenia, wprowadzone przez wojskowe władze radzieckie, nie mają rzekomo żadnego związku z reformą pieniężną, przeprowadzoną w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

W rzeczywistości ograniczenia wprowadzone przez władze radzieckie są bezpośrednim wynikiem reformy pieniężnej, przeprowadzonej przez zachodnie mocarstwa okupacyjne w dniu 18 czerwca br.

MOCARSTWOM ZACHODNIM NIE UDA SIĘ WPROWADZIĆ W BŁĄD

ŚWIATOWEJ OPINII PUBLICZNEJ

Korespondent agencji Tass podkreśla, że

mocarstwom zachodnim nie uda się wprowadzić w błąd światowej opinii publicznej mimo przemilczenia przez ich przedstawicieli istotnych faktów. Radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło zbiór dokumentów pt. „Związek Radziecki i zagadnienie Berlina”, który w dniu 19 października został przystany samolotem z Moskwy i znalazł się w ręku wszystkich delegatów, biorących udział w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa podczas omawiania sprawy Berlina.

Ten zbiór dokumentów, przedstawiając istotę faktów, stał się poważną przeszkodą dla machinacji przedstawicieli mocarstw zachodnich. W ten sposób, chociaż delegacja radziecka nie brała udziału w dyskusji na Radzie Bezpieczeństwa, członkowie Rady zostali jednak poinformowani wyczerpująco o istocie zagadnienia.

W czasie omawiania porządku dziennego

Rady Bezpieczeństwa w dniach 5 i 6 października, delegacja radziecka dowiodła niezbicie, że przekazanie sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa stanowi naruszenie Karty ONZ. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji nie znaleźli żadnych rzeczowych argumentów, któreby można przechwycić stanowisku delegacji radzieckiej.

Panowie Jessup, Cadogan i Parodi wołali unikać dyskusji na ten temat. Nie zważa się to zresztą po raz pierwszy. Za każdym razem, gdy delegat Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji brak rzeczowych argumentów, tracą oni całkowicie dar wymowy — zauważa z ironią korespondent agencji Tass, dodając, że stanowi to niezbity dowód, iż oskarżenia skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu co do rzekomego naruszenia postanowień Karty ONZ są całkowicie bezpodstawne.

5-letni plan przemysłu Czechosłowacji

rozpoczęty zostanie w dniu Święta Narodowego

PRAGA (PAP). — Minister przemysłu Klement oświadczył na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Zgromadzenia Narodowego, że o ile obecny plan 2-letni miał za zadanie utrwalenie ustroju demokratycznego w Czechosłowacji, to plan 5-letni będzie jednym ze środków wprowadzenia socjalizmu. Omawiając osiągnięcia planu 2-letniego minister Klement powiedział, że dzięki niemu odbudowano gospodarkę czechosłowacką, zniszczoną podczas okupacji. Wyniki planu 2-letniego są zadawalające. W wielu gałęziach przemysłu przekroczono przewidziane w planie normy, które przewidywały podniesienie poziomu produkcji o 10 proc. w stosunku do produkcji z r. 1937. Sukcesy te osiągnięto dzięki nacjonalizacji kopalń, hut, źródeł energetycznych, banków i towarzystw ubezpieczeniowych oraz dzięki reformie rolniej.

W dalszym ciągu przemówienia mówca stwierdził, że wydobycie węgla wzrosło w pierwszej połowie r. o 15,6 proc. w porównaniu z r. 1947. Węgla brunatnego wydobyto o 36,5 proc. więcej, niż w roku ubiegłym, żelaza o 1,1 proc., stali o 20,7 proc., a energii elektrycznej wytworzono o 85,5 proc. więcej, niż w r. 1947.

W planie 5-letnim przewiduje się dalszy wzrost wydobywalności przemysłowej. Największe zadania będzie miał do spełnienia przemysł metalurgiczny. Przemysł ten odegra w szczególności wielką rolę w czechosłowackim handlu zagranicznym, gdyż plan 5-letni przewiduje zredukowanie eksportu tekstyliów i innych dóbr konsumpcyjnych, na które istnieje zapotrzebowanie na rynku czechosłowackim, zwiększenie zaś eksportu produktów metalowych i chemicznych.

Wskreszenie „Czarnego Frontu”

w amerykańskiej strefie okupacji

PRAGA PAP. — Berliński korespondent agencji Telepress donosi, że w ub. tygodniu w Bad Kissingen (amerykańska strefa okupacji Niemiec) wskrzeszona została przedwojenna organizacja nazistowska „Czarny Front”, której założycielem był w swoim czasie Otto Strasser, przeżyjący obecnie w Kanadzie. Obecny

kierownik tej organizacji Waldemar Vadsack, członek partii hitlerowskiej od r. 1930, oświadczył, że nowa organizacja nazistowska bez trudu uzyskała zezwolenie Amerykanów na rozwinięcie działalności, gdyż popiera ideę utworzenia „federacji europejskiej” wysuwanej przez Stany Zjednoczone.

Odezwa Zjednoczonych Towarzystw Przyjaciół Dzieci

RTPD i CHTPD wzywają społeczeństwo do wzmożenia nad dzieckiem wsi i miasta

WARSZAWA PAP. — Komitet organizacyjny Zjednoczonych Towarzystw Przyjaciół Dzieci wydał z okazji dnia RTPD i CHTPD następującą odezwę:

„Niezlomna dążność ruchu robotniczo-chłopskiego do zbudowania Polski Socjalistycznej powoduje wspólną troskę robotników i chłopów o wychowanie dziecka polskiego w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej.

Dlatego też zarządy główne obydwu społecznych organizacji opiekuńczo-wychowawczych — Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci postanowiły jednomyślnie zjednoczyć się dla wspólnej sprawy dziecka ludu pracującego. Nowe, jednolite, Zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół Dzieci stanowiłoby zaczątek powszechnego ruchu społecznego w służbie dziecku. Musimy skupić wszystkie postępowe siły społeczeństwa w celu maksymalnego współdziałania z państwem w dziedzinie opiekuńczo-wychowawczej.

Ogólnopolski „Dzień RTPD i CHTPD” 24 października jest widomą demonstracją tych dążeń. Robotnicy i chłopci biorą w swe ręce wychowanie polskiego dziecka w duchu socjalizmu, entuzjazmu i bezgranicznej wierności dla Polski Ludowej, w duchu braterstwa narodów i postępu.

Z okazji ogólnopolskiego „Dnia RTPD i CHTPD” wzywamy masy pracujące do jak najaktywniejszego popierania placówek wychowawczych towarzystwa, które obsługują już w bieżącym roku wiele dziesiątków tysięcy dzieci w miastach i na wsi. Działalność tę musimy w przyszłości uwielokrotnić, aby odnowić siły biologiczne narodu i wychować nowego człowieka.

Musimy otoczyć czułą troską i opieką placówki obydwu towarzystw, jak najwydatniej rozbudować sieć przedszkoli, żłobków i punk-

ów opieki nad matką i dzieckiem, domów dziecka i prewatoriów, świetlic i dziecięcych, poradni i ogródków jordanowskich, kolonii i półkolonii, szkół i burs, bibliotek dziecięcych i teatrów.

Robotnicy i chłopci! Pracownicy umysłowi! Popierajcie działalność Robotniczego i Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Stańcie w szeregach przyjaciół dzieci!

Działania wojenne w Grecji

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja Eleftheri Ellada, oddziały armii Markosa rozgromiły na froncie Grammos kompanię armii monarchistycznej.

W Tessalii w rejonie Domokos na stronę armii demokratycznej przeszedł oddział armii a-

teńskiej w pełnym uzbrojeniu wraz z dowódcą kapitanem na czele.

Naczelne dowództwo greckiej armii demokratycznej złożyło oddziałom demokratycznym w centralnej Macedonii gratulację w związku z ożywieniem działań oraz sukcesami, odniesionymi na tym froncie.

Jerzy Korwin

64)

Zabójstwo Waldemara Glückla

Gdy w pierwszy dzień swego pobytu udali się z gabinetu konsula na przygotowany rzekomo przez Nację Grzybowską podwieczorek inżynier zrozumiał, że był on nasykowany już wcześniej. Zdradzało to wyraźnie rękę konsula, ale w takim razie list który dozorca z Żoliborza przyniósł dla Nacji, był w rzeczywistości najwzrostszą pulapką, obliczaną na naiwność inżyniera i Walewskiego. Podstęp udał się znakomicie, skoro ostatecznie siadali do tego podwieczorku w wytwornej willi Darrego, w niesamowitym nastroju i jako żywa ilustracja swej klęski.

Darre triumfował, choć triumf ten bardzo poważnie zamącony był porażką, jaką poniósł konsul od Nacji. Jedynie świadomość tego faktu dawała inżynierowi nieco satysfakcji, ale siedział milczący i przygryzał wargi z ledwie hamowanej wściekłości. Nacja patrzyła na tę minę Szymczyka z niepokojem, obawiała się bowiem, że przy pierwszej sposobności zrodzi się przy stole bardzo nieprzyjemna rozmowa. Jadła

wskutek tych uczuć niewiele, wraz z jedzeniem przeżuwała gorycz niezwyklej chwili. Rozumiała, że Tadeusz męczył się swą bezsilnością, wołałb niewątpliwie rzucić się z pięściami na konsula, który sycił się jego kwaśną miną i rozbawionym a jednocześnie ironicznym wzrokiem wodził po wszystkich obecnych przy stole.

— Po co ta wściekłość? — powiedział wreszcie. Pan jest jeszcze bardzo młody i nie umie pogodzić się z sytuacją, które są silniejsze od buntu. Życie jednak nie raz jeszcze postawi pana w takim samym być może położeniu.

— Wystarczy mi ta jedna lekcja! — odburknął Tadeusz.

— Nie był pan dość czujny w obronie swego wynalazku, ale w takich sprawach nigdy nie można być dość czujnym. Przegrana przychodzi również wskutek większej złośliwości przeciwnika.

— Nie można powiedzieć, abyś był rycerski! — wtrąciła się do rozmowy Nacja. — Skoro osiągnąłeś swój cel, mógłbyś

nie znieść się nad pokonanym, to nie jest ładnie.

— O jakiej rycerskości mówisz, moja droga? — bardzo ironicznie zapytał Darre — zapominasz wyraźnie, w jaki sposób zdobywa się przeważnie plany każdej nowej broni? Przez zbrodnię! A ja jej jednak nie popełniłem i nie sądzę nawet, abym wyrządził inżynierowi jakąkolwiek krzywdę. Przekonaś się o tym zresztą i to już wkrótce sama! — stwierdził niespodziewanie konsul. — I niezmordowanie ciągnął dalej. Od pewnego czasu z wyjątkiem jedynie Niemiec wszystkie wynalazki europejskie traktuje się jak poszukiwanie perpetuum mobile. Cywilizacja techniczna przeniosła się na półkulę zachodnią. Tam osiągnięcia techniczne wykorzystywane są ze światowym rozmachem. Tam przeniosła się kuźnia nowej rzeczywistości!

— Albo kuźnia nowej zbrodni! Nie będzie pan chyba twierdził, że karabiny wykonane według moich planów, posłużą do przebudowy świata.

Konsul w ten sposób zaczepiony przez Tadeusza, tyknął najpierw spory haust wina i potem ukazał na twarzy bezgłosny, ale szeroki uśmiech. Uśmiech ten podchwycił następnie Walewski. Nie odważył się wprawdzie rozjaśnić nim całej twarzy, ale nie mniej przez oba jego puciołowate policzki

przelatywały fale tylko dla śmiechu charakterystycznych skurczów mięśni.

— No, zaczyna pan wreszcie myśleć. Sądzę, że pańska naiwność ostatecznie ustąpi z dojrzałych wiekiem, bo jak dotychczas nie jest pan jeszcze dość dorosłym człowiekiem! — prychnął.

Tadeusz z największym wysiłkiem stłumił w sobie gwałtownie wzbierającą chęć powstania z krzesła, aby podejść do konsula i palnąć go w zęby. Tylko w ten sposób można było wtłoczyć mu z powrotem do gardła jego ironiczne i kpiące słowa.

— Jeśli przez „dorosłość” rozumie pan cynizm lub nihilizm, mogę zapewnić, — powiedział tylko — że nigdy tym „dość dorosłym człowiekiem” nie będę.

Konsul siedział obok Nacji tuż na przeciw Walewskiego. Ironiczny uśmiech zgasił w jego twarzy i w oczach odmalowało się coś jak wściekłość.

— Chce mi pan wyrazić swoją pogardę, — rzekł krótko głosem suchym i skandowanym w ten sposób, że przypominał wystrzały — dlatego, że między innymi byłem szpiegiem...

— Jest nim pan jeszcze i zostanie nim do śmierci! — przerwał mu w pół zdania inżynier. Na twarz Darrego wystąpiła lekka purpura.

(D. c. n.)

Marshall i Watykan

To i owo

Pod psem

Przed kilku dniami amerykański podlegacz wojenny, Marshall, przyjeżdżał na dłuższą audyencję przez papieża. Naiwnością byłoby przypuszczać, że wizyta ta nosiła charakter grzecznościowy. Zresztą komentarze redaktora naczelnego oficjalnego organu Watykanu „Osservatore Romano”, hrabiego Della Torre, nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości co do istotnej treści rozmowy prowadzonej pomiędzy Marshalllem, a papieżem.

B rozmowy między Marshalllem, a papieżem dotyczyły prowadzonej już od dłuższego czasu przez amerykański departament stanu kampanii zmierzającej do podważenia, a następnie zlikwidowania Organizacji Narodów Zjednoczonych, która w oczach podlegaczy wojennych stanowi jedną z przeszkód na drodze realizacji ich zbrodniczych planów.

Jakie stanowisko zajął Watykan w odniesieniu do tych planów amerykańskich podlegaczy wojennych? Możemy sobie wyrobić w tej sprawie zdanie tym łatwiej, że komentarze „Osservatore Romano” nie pozostawiają w tej mierze żadnych wątpliwości. Watykan piórem redaktora naczelnego „Osservatore Romano”, hrabiego Della Torre, solidaryzuje się całkowicie z kampanią amerykańskich podlegaczy wojennych przeciwko Organizacji Narodów Zjednoczonych, usiłując podważyć autorytet tej organizacji i jej znaczenie w walce o trwały pokój. „ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH W OBECNEJ SYTUACJI — PISZE NACZELNY PUBLICYSTA WATYKANU — NIE POSIADA ISTOTNEGO ZNACZENIA”. Również organ Akcji Katolickiej „Quotidiano” w artykule wstępnym pióra redaktora naczelnego tego dziennika Alessandriniego twierdzi, że „KOLEKTYWNA KONCEPCJA ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH PRZECZYŁA SIĘ, A WRAZ Z NIĄ I UNIWERSALIZM ŚWIECKI, KTÓRY ZAMIERZAŁA UGRUNTOWAĆ”.

Wystarczy porównać te głosy piśm oficjalnych Watykanu z głosami imperialistycznej prasy anglosaskiej, aby pojąć, że polityka

Watykanu jest echem, jest tylko szczególnym wydaniem tej pierwszej, Watykan całkowicie solidaryzuje się z polityką Marshalla-Bevina. Piszcie zresztą o tym otwarcie wspomniany już organ papieski „Osservatore Romano”, w którym czytamy: „Dwa różne punkty widzenia, dwie różne drogi, po których DAŻĄ DO TEGO SAMEGO CELU — MINISTER AMERYKAŃSKI I GŁOWA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, UZUPEŁNIAJĄC SIĘ WZAJEMNIE, UMOŻLIWIĄ WYTWORZENIE PRAWDZIWEJ HARMONII. Przez połączenie wartości moralnych z wartościami politycznymi i gospodarczymi może być osiągnięta skuteczna i owocna współpraca”.

Wzmiankowaliśmy już tutaj, że celem jaki stawia sobie obecnie polityka amerykańskich podlegaczy wojennych jest podważenie autorytetu, a w przyszłości, o ileby to dało się urzeczywistnić i likwidacja Organizacji Narodów Zjednoczonych. Cóż pragnęliby postawić na to miejsce anglosascy imperialiści? Plany ich wygaduje dosyć otwarcie znana gazeta angielska „Times”. „Timesowi” również nie odpowiada Organizacja Narodów Zjednoczonych spowodującej „uniwersalizm” to znaczy powszechność. Toteż „Times” uważa, że „może byłoby bardziej celowe podzielić Europę na dwie mniej więcej grupy regionalne — jedną na przykład w składzie krajów wybrzeża Oceanu Atlantyckiego, a drugą złożoną z krajów Śródziemnomorskich”.

Mówiąc po prostu, imperialiści anglosascy pragnęliby zastąpić Organizację Narodów Zjednoczonych szeregiem bloków państw pod porządkowanymi bezpośrednio komendzie Waszyngtonu i Londynu. Oczywiście, te plany imperialistów anglosaskich zmierzają nie do służenia sprawie pokoju, a do służenia interesom fabrykantów broni. Tylko bowiem oni mogliby skorzystać na podziale świata na różne bloki państw, gdyż wówczas napięcie między poszczególnymi blokami rosłoby i rosłoby, rzecz prosta, zbrojenia. Polityka ta nie ma jednak nic wspólnego z walką o utrwalenie pokoju, a naodwrot, oznaczałaby w praktyce przygotowanie gruntu dla no-

wych rzezi wojennych. Tej to właśnie akcji patronuje jak powiedzieliśmy wyżej, Watykan.

Jaki był jednak cel wizyty Marshalla u papieża? Marshallowi i imperialistom anglosaskim chodziło w danym wypadku o wykorzystanie Watykanu dla celów wspomnianej wyżej polityki podważania autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Konkretnie chodziło o to, aby Watykan podjął się rzekomego pośrednictwa między Wschodem i Zachodem, zastępując jakgdyby funkcje Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej organów, między innymi i Rady Bezpieczeństwa, które jedynie są powołane do regulowania stosunków między poszczególnymi państwami.

Oczywiście, wystąpienie Watykanu z podobną próbą „pośrednictwa” będąc wymierzone przeciw Organizacji Narodów Zjednoczonych nie mogłoby być przychylnie przyjęte przez żadne z państw pokojowych, którym zależy na podniesieniu autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych i które w tej organizacji widzą tę siłę, która może przyczynić się do utrwalenia pokoju, bowiem właśnie w tej organizacji pokładają swe nadzieje wszystkie narody świata.

O to właśnie chodzi Marshallowi i wszystkim podlegaczom wojennym, aby ewentualne wystąpienie Watykanu z propozycją rzekomego pośrednictwa zostało odrzucone, a oni zyskaliby wówczas pretekst dla dalszej walki przeciw Organizacji Narodów Zjednoczonych.

A zresztą jakimże mediatorem — jakimże „pośrednikiem” może być Watykan, skoro on, jak to wynika z miarodajnych wypowiedzi „Osservatore Romano” i poważnych osobistości Watykanu całkowicie solidaryzuje się z Marshalllem i Bevinem, z ich polityką?

Czyż nie warto zastanowić się i poszukać sobie również odpowiedzi na pytanie, co polączyło podlegaczy wojennych Marshalla Bevina i Watykan?

E. Uzdanski.

Więcej robotników i chłopów do instancji partyjnych

Co mówi analiza składów osobowych nowych egzekutyw

W trakcie oczyszczania szeregów naszej Partii następuje reorganizacja i zachodzą częściowe zmiany personalne w szeregu Komitetów Powiatowych naszego województwa. Komitety ukonstytuowały się na nowo i w wielu powiatach powstają nowe egzekutywy. W skład egzekutyw wchodzi ludzi najlepsi — najzdolniejsi i najbardziej ofiarni aktywiści partyni.

Niemniej jednak analiza składu osobowego nowych egzekutyw budzi jeszcze i obecnie pewne zastrzeżenia. W składzie ich przeważają towarzysze, zajmujący odpowiedzialne stanowiska w administracji państwowej i samorządowej. Większość z nich, to niewątpliwie ludzie, którzy wyszli z klasy robotniczej, są związani z klasą robotniczą i tylko dzięki awansowi społecznemu, jaki im umożliwiła Polska Ludowa i nasza Partia, zdołali zająć swe odpowiedzialne stanowiska. Obecność tych towarzyszy w egzekutywach partyjnych jest więc bezspornie czynnikami pozytywnymi. Brakiem natomiast nowopowstałych egzekutyw jest nieobecność w nich towarzyszy, bezpośrednio zatrudnionych w miejscowych zakładach przemysłowych, bezpośrednio związanych z warsztatem pracy i ze swoimi towarzyszami pracy — z klasą robotniczą. Bowiem aktywny udział tych towarzyszy w instancjach kierowniczych ułatwi kierownictwu związek z masami robotniczymi, ułatwi znajomość potrzeb klasy robotniczej i będzie mógł w sposób bardziej bezpośredni oddziaływać na klasę robotniczą.

Weźmy dla przykładu skład egzekutywy Komitetu Powiatowego w Skierniewicach: I i II sekretarz, prokurator, wicestarosta, kierownik Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, przedstawicielka Ligi Kobiet, jeszcze kilku kierowników urzędów i robotnik, szluszarz z PKP. Jest niewątpliwie dużym osiągnięciem, że wszyscy wymienieni kierownicy urzędów i instytucji są ściśle związani z naszą Partią i czynnie w niej pracują. Powtarzamy: nie wątpimy w to, że wymienieni towarzysze są ludźmi, wysuniętymi przez klasę robotniczą na ich stanowiska. Ale powtarzamy również: czy egzekutywie o składzie przeważnie urzędniczym, nie grozi niebezpieczeństwo oderwania się od klasy robotniczej? Innymi słowy: nie za mało robotników od warsztatów w egzekutywie Komitetu Powiatowego w Skierniewicach? Bo uwzględniwszy dodatkowo: 53 procent organizacji PPR w Skierniewicach — to właśnie robotnicy.

Wzięliśmy przykład Skierniewic bynajmniej nie dlatego, że tu sprawy postawione są najgorzej, wręcz przeciwnie: spośród 7 powiatów, których egzekutywy są nam znane, tu właśnie jest najlepiej. W żadnym bowiem innym powiecie nie znajdziemy w egzekutywach ani jednego towarzysza, bezpośrednio zatrudnionego w produkcji. Ani w Kutnie, gdzie robotnicy (razem z niewielką ilością robotników rolnych) stanowią 61 procent ogólnej ilości członków Partii, ani w Brzezinach, gdzie robotnicy tworzą około 60 procent, ani w żad-

nym innym ze wspomnianych 7 powiatów.

Sądźmy, że byłoby słuszne, aby już teraz tj. w momencie, gdy nowe władze partyjne przystępują do pracy w okresie odbywania plenarnych posiedzeń Komitetów Powiatowych, każda egzekutywa Komitetu Powiatowego została uzupełniona przez wprowadzenie do niej 2 — 3 towarzyszy, bezpośrednio zatrudnionych w miejscowych fabrykach — peperowców od warsztatu i maszyny.

Drugim niedociągnięciem, rzucającym się w oczy przy analizie składu nowych egzekutyw, wydaje się być słabe powiązanie personalne powiatowych władz partyjnych z miejscowymi oddziałami Związku Zawodowego. Z posród 7 Komitetów Powiatowych, tylko w dwóch — w Pabianicach i Brzezinach — w skład egzekutyw wchodzi przedstawiciele Związków Zawodowych. Jest to brak istotny, może on bo-

wiem utrudnić bezpośrednie oddziaływanie Partii na Związki Zawodowe.

Trzecim wreszcie niedociągnięciem jest nieobecność w egzekutywach również chłopów małopolskich i średniopolskich. Z 7 wymienionych powiatów, tylko w Łęczycy w skład egzekutywy wchodzi jeden sekretarz Komitetu Gminnego PPR, w pozostałych zaś nie znajdziesz w egzekutywie pracującego na roli chłopów małopolskich czy średniopolskich, bezpośrednio związanego z terenem, najdokładniej znającego potrzeby biedoty wiejskiej.

Wydaje nam się, iż jak najszybsze usunięcie wskazanych tu niedociągnięć znakomicie ułatwiłoby zreorganizowanym Komitetom i egzekutywom dobre postawienie pracy partyjnej, uzdrowienie organizacji partyjnych i utrzymanie ściślejszej, niż dotychczas, więzi z szerokimi masami członków Partii i bezpartyjnych.

A. Perłowski.

Państwowy Teatr W.P. w Łodzi

„Igraszki z diablem”

Komedia w 3-ach aktach Jana Drdy

Teatr Wojska Polskiego rozpoczął sezon wystawieniem komedii czeskiego autora, Jana Drdy. Jest to rodzaj widowiska, tak właściwy Leonowi Schillerowi, w stylu ludowego melodramatu, zbudowanego z wątków ludowych z wprowadzeniem charakterystycznej kurtyny, imitującej teatralną budę jarmarcznią, z motywami humorystycznej polezki, towarzyszącej otwarciu każdego aktu.

Na charakter ludowego widowiska składają się elementy farsy, bawiącej zresztą nie tyle bezpośrednio prymitywnymi sytuacjami, ile artystyczną stylizacją rodzaju farsowego. Mamy tu i elementy komedii z przebiegiem i cechy włoskiej komedii del arte. Postacie wzięte są jakgdyby z baśni ludowej: królowa, pustelnik, zółb, zuch wędrowny — żołnierz, w przedstawieniu udekorowany na żołnierza napoleońskiego.

Typy komediowe tworzą kontrastowe pary. Eteryjnej królowie towarzyszy krzepka dziewczyna — służebna, miękki zółb przeciwstawiony jest zatwardziałemu świętoszkowi — pustelnikowi, wszystko układa się według zasadniczego podziału na zło i dobro: diable i anioły. Ten moralny podział świata jest podstawą filozofii ludowej z tym jednak, że nie jest to rodzaj katechizmowy. Lud stosuje wobec niego charakterystyczny rewizjonizm: diable nie są liturgicznymi demonami zła, zdarza się, że są po prostu śmieszne lub biedne i znużone, zółb jest w gruncie rzeczy szlachetnym niedołęgą, a pustelnik grzesznym obłudnikiem.

Cechy wyobraźni ludowej tak nie uchwycione zostały przez Jana Drdę. Zło nie jest siłą nie do pokonania. Proste spojrzenie znajdzie w nim zawsze rys słabości, przez którą przeniknąć można do zwykłej ludzkiej natury. Z drugiej strony cnota nie jest ciężką powinnością i skrupowaniem. Przeciwnie — jest naturalną, jak anioły z roześmianym archaniołem na czole.

Sztuka Drdy nie potrzebuje bezpośredniej ideologicznej interpretacji. Nie ma tu tendencji ani prymitywnego moralu. Ale świetna inter-

pretacja polskiego reżysera wydobyla w formie najczystszej zabawy elementy zasadniczej ludowej wspólnoty kultur, na tych samych głęboko humanistycznych podstawach moralnych.

Przedstawienie Schillera, jest jakby potwierdzeniem w dziedzinie kultury i przyjaźni narodów czeskiego i polskiego.

Treść tej sztuki jest prosta i nieskomplikowana. Dzieje żołnierza, szlachetnego, odważnego zucha, który wędruje „borem, lasem, przymierając z głodu czasem” i wpada w najrozmaitsze tarapaty tragiczne nie fantastyczne, opowiedziane są zajmująco i z dużym humorem. Wszystkie postacie ukazane są w lekkim groteskowym świetle, niekiedy nawet z pewnym odcieniem ironii. Są przecież niezręczyste, znajdują się w niezręczystym świecie i są być może pretekstem do bardzo zresztą ostrożnego ukazania stosunku autora do świata.

Czy „Mądre łóżko” i postaci kuszących diablów, które starają się spodlić człowieka i kupić jego duszę, stanowią aluzję do okupacji hitlerowskiej — trudno powiedzieć. Być może taki był pierwotny zamysł autora, obecnie jednakże cały ciężar zagadnienia przesunięty został na ukazanie tej optymistycznej siły, która drzemie w narodzie. Sztuka Drdy jest pochwałą życia, swobody i naturalności. Królowa i jej służebnica chcą żyć i używać życia. W imię radości życia postępuje również żołnierz. Jeśli pustelnik zostaje potępiony, to właśnie dlatego, że nie rozumiał życia, że stronił od niego, jakkolwiek w gruncie rzeczy zawsze do niego tęsknił.

Baśniowy świat sztuki zaludniony tymi tak swoiste pojętymi postaciami, wziętymi z ustnej ludowej tradycji, a więc narodowej, stały się kanwą, na której Leon Schiller mógł stworzyć doskonałe widowisko. Krytycy czescy pisząc o tej sztuce tłumacząc jej ogromne powodzenie, jakie zdobyła w Czechosłowacji, właśnie tym jej ludowym elementem. Widz czeski zna te postaci ze swej tradycji, malowideł, ze starych sztichów i obrazów. Ludowość tego utworu polega

czytać, obywatelu, dużo czytać należy. Zawsze coś, proszę was, z tego pozostanie ku rozjaśnieniu umysłu, czy też, jak to się mówi — zbudowaniu ducha. O! np. acz mam takie i owakie zastrzeżenia co do „Słowa Powszechnego”, które nader często wylała wróblem, a powraca wołem — przecież jednak z lektury Nr 288 tego dziennika sporo, można powiedzieć, wyniosłem. Zostałem mianowicie uświadomiony, że podczas poszukiwań archeologicznych w Wiltshire, w zachodniej Anglii, dokonano niedawno rewelacyjnego odkrycia: obok znalezionego w jaskini człowieka neolitycznego wykopano dodatkowo „pozostałości około pół tuzina psów”. Dowodzi to, rozumuje słusznie redaktor „Słowa Powszechnego” — że w W. Brytanii hoduje się psy — popatrz, popatrz — OD 10.000 LAT (!). Mało tego. Jak się okazuje: 1) przez całe stulecia W. Brytania zajmowała pierwsze miejsce wśród krajów będących miłośnikami „psów” — 2) Anglia jest krajem żeglarny i kolonizatorów i „jej synowie” w ciągu wieków naprzywozili do swych domów oczyszczonych mnóstwo psów afgańskich, perskich, tybetańskich, chińskich, japońskich itd. — 3) Anglia ma najwięcej na świecie psów rasowych — 4) na brytyjskie psy, cieszące się zawsze wielką popularnością, rozwija się zwłaszcza „podczas ostatnich trzech lat” wielki popyt zagranicą, ponieważ — jak twierdzi redakcja „Słowa Powszechnego” — ludzie po wojnie nie zadawalały się byle kundlem, lecz chcą znać historię, pochodzenie i cechy charakterystyczne swych zwierząt i dlatego wolą je nabywać od hodowców angielskich, mogących dostarczyć na żądanie ich drzewo genealogiczne”.

Ta ostatnia wiadomość trochę mnie skonfundowała. Niby, uważacie, mam psa, Pipczyński się nazywa, niesety — wcale nie brytyjskiego pochodzenia. Co do jego drzewa genealogicznego — to wiem, że takowe nieraz podlewał, ale czy je sam posiada — nie mam pojęcia. Tak jednak czy owak — może mi redakcja „Słowa Powszechnego” wierzyć — Pipczyński jest zwierzęciem b. inteligentnym. On to właśnie łopą pokazał mi najbardziej interesujący passus psiego artykułu: „W ROKU BIEŻĄCYM WYDANO W ANGLII DWA I POŁ MILIONA LICENCJI NA PSY — JEST TO PROCENT WYŻSZY, NIŻ W JAKIMKOLWIEK INNYM KRAJU”.

Ten właśnie passus stanowi do pewnego stopnia objawienie. Zrozumiałe jest teraz chyba, że przy tej ilości psów w W. Brytanii tak często w audycjach radiowych angielskiego BBC zamiast głosów ludzkich słyszy się — OBSZCZĘBKIWANIE. Również wydaje się jasne, czemu to akurat w Anglii znalazło się tyle „PSÓW PLANU MARSHALLA” (przepraszamy za ten termin, ale nie jest on nasz; amerykański). Ano, jak taka kultura „POD PSEM” — to nic dziwnego.

E. Tam

SOLIDARNOSĆ GÓRNIKÓW BRYTYJSKICH

Jak wiadomo, sekretarz, generalny związków zawodowych górników brytyjskich Horner wyrzucił na zjeździe CGT poparcie górników angielskich dla strajkujących towarzyszy francuskich. Jednocześnie zjazd górników Walii wyraził solidarność ze strajkującymi we Francji.

Omawiając tę uchwałę, prezes związku górników walijskich przypomniał, że górnicy francuscy przyszli jego związkowi z pomocą w okresie strajka w 1921 i 1926 roku. Teraz na nas kolej podzielić pomocy towarzyszom francuskim — oświadczył prezes Związku.

również na charakterystycznych cechach tzw. jarmarcznych przedstawień. Postacie są odpowiednio przerysowane, są groteskowe i znajdują się prawie zawsze w groteskowych sytuacjach scenicznych.

Leon Schiller w doskonały sposób wydobyla te właściwości, groteski i humoru. Przedstawienie „Igraszki z diablem” w Teatrze Wojska Polskiego jest osiągnięciem zespołowym. Wszystko tu współgra. Schiller, jako reżyser Axer, jako dekorator i kostiumier, Raczkowski, Kisewetter — twórcy strony muzycznej widowiska, wreszcie cały zespół aktorski, wszyscy oni stworzyli teatralne dzieło widowiskowe.

He pomyślowości i doprawdy twórczej pracy włożył w to przedstawienie Schiller! Jeśli sztuka ta cieszy się u nas dużym powodzeniem, to zdecydowanie to co najmniej w równej mierze pracą naszego reżysera. Pomimo ograniczonych, technicznych możliwości, jakie posiada Teatr W. P., tempo przedstawienia jest szybkie. Dopomaga do tego pomysła „obrotowa scena”. Widowskowskość tego przedstawienia — wzbogaca nie tylko efektowna gra światła ale też wybitnie kinowe efekty, jak na przykład w scenie z „Mądre łóżko”. Jest to widowisko przystępne, zrozumiałe. Zarówno widz wybredny, jak i nieprzygotowany w pełni odczują to wszystko, co dzieje się na scenie, a to jest niezwykle ważne. I na tym też polega duża zasługa Schillera, twórcy tego rodzaju popularnego widowiska, stojącego na niezwykłym wysokim poziomie.

Trudno pisać o grze poszczególnych aktorów. Poziom gry na ogół jest wyrównany, zespołowy. Feliks Żukowski, Henryk Borowski, Stanisław Lapiński, Kazimierz Dejunowicz, Władysław Grabowski, Władysław Staszewski, Tadeusz Woźniak, Lech Ordon, Zdzisław Lubelski, Barbara Fijewska, Zdzisława Życzkowska i inni grali dobrze, a niektórzy stworzyli doskonałe kreacje.

Premiera tej sztuki jest świadomym nawiązaniem do tradycji widowiska typu „Krakowiacz i górale”. Przeto zapowiedź otwarcia przez L. Schillera nowego teatru „Melodram”, w którym ujrzymy cały szereg ludowych wodewili należy przywitać z największym znaniam.

A. J.

Krytyka i samokrytyka prowadzą do poprawy

Błędy usuniemy — nieprawości wyłepimy Ogólnopolska narada peperowskiego aktywu włókienniczego

Dnia 14 października br. odbyła się w Łodzi NARADA AKTYWU GOSPODAR-CZEGO PPR. W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM, na którą przybyli dyrektorzy, działacze partyjni i zawodowi oraz przodownicy pracy — PPR-owcy z całego kraju.

Naradę zajął
PIERWSZY SEKRETARZ ŁK PPR TOW. DWORAKOWSKI

poczem
TOW. W. WENDE, GEN. DYREKTOR CZPW. wygłosił referat zasadniczy, w którym ocenił samokrytycznie dotychczasową pracę przemysłu włókienniczego i nakreślił zadania dla aktywu partyjnego na najbliższą przyszłość.

Przemówienie tow. Burskiego

Po tow. Wendzie zabrał głos:
TOW. BURSKI — PRZEWODNICZĄCY ZARZĄD GŁÓWNEGO ZWIĄZKU WŁÓKIENNICZEGO

który mówił o wielu usterkach i brakach w dotychczasowej pracy Centralnego Zarządu i Związków Zawodowych, o biurokratyzmie, często bezdusznym stosunku do istotnych potrzeb robotników i pracowników.

Higiena i bezpieczeństwo pracy w wielu fabrykach nie stoi jeszcze na wysokości zadania. Często jeszcze brak mydła, ręczników, odzieży ochronnej i umywalk, szatni i innych elementarnych urządzeń, choć świadczenia te są przewidziane przez umowę zbiorową.

— Co się tyczy Zw. Zawodowych — to często do tej pory miast uczyć i instruować próbowaliśmy kierować pracą związkową przy pomocy komenderowania. Za słaby był nasz udział w ruchu współzawodnictwa pracy. Do tej pory nie we wszystkich fabrykach powstały fabryczne komitety współzawodnictwa, a w wielu spośród tych komitetów, które powstały zasiadają ludzie bez twórczej inicjatywy. Zbyt mało uwagi poświęcaliśmy do tej pory naradom wytwórczym — jednej z form współzawodnictwa klasy robotniczej w fabryce.

— Wszystkie nasze błędy powstały z tego, że Rady Zakładowe często odrywały się od mas, i że Zarząd Główny nie instruował i nie kontrolował w dostatecznej mierze działalności oddziałów Związku i Rad Zakładowych. Również stosunki wzajemne pomiędzy Radami Zakładowymi i dyrekcjami nie zawsze układały się właściwie.

Tow. Burski poruszył szereg faktów, które ostatnio wydarzyły się w przemyśle włókienniczym, wspominając o demoralizacji wśród poszczególnych działaczy związkowych, o szkodliwych rodzinnych stosunkach w niektórych zakładach pracy, o karygodnej niechęci dyrekcji i Rady Zakładowej w „Częstochowiance”, która nie reagowała na to, że robotnikom w czasie pracy woda lała się na głowy, o dyrektorze fabryki w Sosnowcu, który przyczynił wszystkich braków i niedociągnięć doszukiwał się tylko u robotników.

— Tak zw. fundusz jednoprocentowy nie wszędzie wykorzystywany jest należycie. W Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach, gdzie praca odbywa się w warunkach szkodliwych dla zdrowia, brak wentylacji, a organizacje zawodowe odpowiedzialne za ten stan, zobowiązane przecież do wsłuchiwa nia się w głosy robotników, w postulaty zało gi — milczą.

— Te wszystkie nasze choroby, a przede wszystkim choroba biurokratyzmu — zakończył tow. Burski — musimy przezwyciężyć i napewno przezwyciężymy. I to będzie jedna z gwarancji wypełnienia przez nas ogromnych zadań związanych z wykonaniem Planu Sześcioletniego.

Krytykę trzeba zacząć od siebie

W dyskusji zabrał głos jako pierwszy

TOW. STASIAK, PRZEWODNICZĄCY RADY ZAKŁADOWEJ PZPW Nr 1, który napietnował kumoterskie stosunki, pa nujące w niektórych zakładach pracy.

Jeśli się chce prawić o dyscyplinie pracy — oświadczyła
TOW. DZIKOWSKA, SEKRETARZ KOMITETU FABRYCZNEGO PPR W PZPB Nr 6, — to należy zacząć od siebie. Otrzymałszy niedostateczną ilość odzieży ochronnej. A ta, która posiadamy nie nadaje się do użytku, gdyż posiada nieodpowiednie rozmiary. Robo tnice chodzą we własnych sukienkach, niszcząc je w czasie pracy.

Pewien złodziej przyłapano gdzieś indziej na gorącym uczynku, miast do wię zienia został skierowany do pracy w naszej fabryce. Mydło do mycia, które otrzymujemy w fabryce, nie nadaje się absolutnie do u żytku.

TOW. NIKONOROW, DYREKTOR P Z P LNIARSKIEGO W ŻYRARDOWIE, skrytykował ostro Dyrekcję Roszarn Łnu i Konopol oraz wysunął szereg zarzutów pod adresem CZPW, między innymi brak głośno ci i operatywności w pracy. Akcja kon traktowania łnu nie jest prowadzona nale żyście. Przy odpowiednim podejściu do plan tatorów moglibyśmy znacznie zwiększyć upra wę łnu, którego znaczenie jako krajowego surowca włókienniczego jest przecież tak

Braki w pracy związkowej

TOW. PRZYBYŁ

Zbyt mało uwagi poświęcaliśmy do tej pory radom zakładowym. Praca uświadamiająca wśród członków rad była niedostateczna. A gdy ich instruowaliśmy to instruktaż nasz nie zawsze szedł we właściwym kierunku. Gdybyśmy otoczyli radę większą opieką, to nie mielibyśmy w fabrykach deficytów, wypadków marnotrawstwa surowca i niepo trzebnych postojów. Wiele braków w dzied zinie higieny i bezpieczeństwa pracy można by było zlikwidować, gdyby tymi sprawami w dostatecznym stopniu zajmowały się ra dy.

— Planu fabryczne muszą być doprowadzo ne do mas.

— Byłem w Żyrardowie u tow. Nikonoro wa i wcale tam nie jest tak jak on tu mó

Sprawa jakości produkcji

TOW. STROCIAN — DYREKTOR NACZEL NY CENTRALI TEKSTYLNEJ

naświetlił krytycznie dotychczasowe stosun ki wzajemne pomiędzy CZPW i Centralą Tekstylną. Wspomniał on także o ciągle je szcze niedostatecznej jakości produkcji włó kienniczej, o reklamacjach, które napływają od odbiorców.

W zakończeniu stwierdził tow. Strocian, że przed CZPW i CT stoi szereg zadań, któ

Inne braki

DYREKTOR NACZELNY CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO TOW. ZACZEK

mówił o pracach podległej mu instytucji, a **TOW. RUTECKI (OSR. KONFEKCYJNY Nr. 3)**

skrytykował szereg posunęć CZPW, dy rekcyj fabrycznej oraz Wydziału Ekonomicz nego Łódzkiego Komitetu PPR.

TOW. BRAITHAIM (OSR. KONFEKCYJNY W BYTOMIU)

skarży się na brak części zamiennych, któ

re tylko w ścisłej współpracy obydwu tych instytucji mogą być rozwiązane.

TOW. MROWIŃSKI z LUBANIA omówił wiele bolączek lokalnych, które spo wodowały kiepską jakość produkcji. Obecnie po wciągnięciu w skład rady zakładowej majstra, uległ odsetek braków znacznej ob niże. Mówca przytoczył szereg wypadków demoralizacji, jakie mają miejsce w fabryce w Kochanowie.

TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

Następnie zabrał głos
TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

Następnie zabrał głos
TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

Następnie zabrał głos
TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

Następnie zabrał głos
TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

Następnie zabrał głos
TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

Następnie zabrał głos
TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

Następnie zabrał głos
TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

Następnie zabrał głos
TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

Następnie zabrał głos
TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

Następnie zabrał głos
TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

Następnie zabrał głos
TOW. JÓZWIAK, który mówił o „trudnościach i zgrzytach” dyrektora fabryki.

o usterkach w żłobkach przedszkolach i na koloniach dla dzieci. Usterki te ro botnicy-matce przeszkadzają w pracy. Kobie ty w Radach Zakładowych nie są w prakty ce pełnoprawnymi uczestnikami w pracach rady.

TOW. WOLSZCZAK

W Chodakowie magazynuje się jedwab w nieodpowiednim miejscu, gdzie narażony jest na zniszczenie. Załatwienie jakiegokolwiek sprawy, zwłaszcza jeśli idzie o planowanie, w Centralnym Zarządzie lub w Centrali Tek stylnej trwa niewiarygodnie długo. Wysu niętymi kadrami nie interesujemy się jesz cze w należyty sposób. Rozwój współzawo dnictwa w jednym z naszych oddziałów fa brycznych przy braku jego w innych oddzia łach świadczy o tym, że wysiłki nasze w tym kierunku były niedostateczne.

TOW. MACIOLEK z KALISZA

mówił o ciężkiej walce, którą organizacja partyjna musiała toczyć, by usunąć dyrekto ra naczelnego fabryki — Musiała, który był pijakiem, brutalnym i pod każdym względem dawał zły przykład. Dziś jest on już odwo łany, ale nadal pozostaje on do dyspozycji Dyrekcji Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryj nego i nadal jeszcze pobiera pensję.

TOW. POGONOWSKI (ZGIERZ)

stwierdza, że za późno postanowiono przy dzielić robotnikom pożyczki na zakup ziem niaków. A zima już za pasem.

Nie skorzystaliśmy z doświadczeń lat ubiegłych. Za późno spostrzegliśmy się, że fundusz jednoprocentowy w wielu wypadkach nie jest wykorzystywany w myśl instrukcji.

Plenum sierpniowe dało nam w ręce orzeł, przy pomocy którego tępić będziemy wszel kie nieprawości.

Wielu mówców zabierało głos jeszcze w dyskusji a między in. tow. Mikołajczyk który szczególnie mocno zaatakował Centralę Zaopatrzenia Materiałowego i tow. Łęcki, który również krytykował zaopatrzenie i wspominał o fackie, kiedy do fabryki przy szło 450 mtr. drewna na czyszczenie maszyn, z których można byłoby przecież uszyć ubrania robocze. W ostatniej kolejce zabrali między innymi głos towarysz:

WOJTYNIAK, ZIELIŃSKA, MARKIEWICZ, LAGOWSKI, CZERNIEJEWSKI, BABIŃSKI i wielu innych. I ci towarzysze wnieśli do dyskusji bardzo wiele ciekawego materiału.

Tow. Wendzie ocenił przebieg narady pozy tywnie stwierdzając, że ogromna większość zarzutów, które padły w dyskusji, były to głosy słuszne i potrzebne, że te wszystkie słuszne wnioski, które zostały wysunięte, winny być w najbliższym czasie zrealizowa ne.

—Uchwały nasze muszą być przeniesione do mas, a gdy się spotkamy na następnej na radzie, to każdy z nas będzie musiał złożyć sprawozdanie z tego, na ile wykonał pole cenie, zawarte w naszej rezolucji.

Jako ostatni zabrał głos

TOW. WICEMINISTER SZYR

Przemówienie to oraz referat tow. Wende go opublikujemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Po jednogłośnie przyjęciu rezolucji zamknął obrady tow. Dworakowski.

Śladem NASZYCH ARTYKUŁÓW

Słuszne - i nie słuszne

W związku z zamieszczoną w Nr 23 „Głosu Robotniczego” z dnia 15.10. 1948 r. notatką w rubryce „Interpelacje naszych Czytelników” pt. „Bez wody”, nadesłano nam następujące wyjaśnienie:

„1. Dopływ wody nie został samowolnie wy łączony przez administrację domu, a przerwa ny z powodu defektu silnika i studni — de fekty te zostały naprawione w dniu 5.10. 1948 roku, od którego to dnia dopływ wody jest stały.

2. Nieprawdą jest, jakoby administracja „sa mowolnie i wg. własnego widzi mi się” wy znańczyła opłaty za remont studni. Po przed stawieniu przez administrację domu rachun ków na remont studni i motoru — Komitet Domowy zrobił rozdzielnik dla wszystkich lo kali mieszkalnych, wliczając w to również lo kal, zajmowany przez „Społem” oraz sklepy.

3. Ogólny remont wyniósł 41.760 zł, z cze go na 1 izbę przypadło 480 zł, a nie, jak po dano, po kilka tysięcy.

W związku z powyższym prosimy o umieszczenie sprostowania.”

Z poważaniem
Komitet Domowy, Łódź, ul. Narutowicza 2
Od Redakcji:

Co do drugiego i trzeciego punktu wyjaśnienia uważamy, że Komitet Domowy nie ma racji. Rozdzielenie kosztów remontu w sposób nie różniczkujący właścicieli prywatnych sklepów oraz ludzi pracy i wyznaczenie jednako wej opłaty 480 zł za każdą izbę uważamy za niesłuszne i społecznie niesprawiedliwe. Kup ców stać na odpowiednio wyższe opłaty, ani żeli pracownika, zarabiającego kilka lub kil kanaście tysięcy złotych miesięcznie. Na mar ginesie warto podkreślić, że jak wynika z za łącznika przy sprawozdaniu, dziesięciu loka torów zapłaciło za remont studni kwoty od 1440 do 3360 zł.

Elektryfikacja wsi na Ukrainie

Wywiad z wicemin. rolnictwa Republiki Ukrainiejskiej P. Jakimukiem

Rząd radziecki i partia komunistyczna w ZSRR poświęcały i poświęcają wiele uwagi sprawie elektryfikacji wsi. Dzięki trosce wodzów narodu radzieckiego — WŁODZI-MIERZA LENINA i JÓZEFA STALINA elektryfikacja wsi w Związku Radzieckim w sto sunkowo krótkim czasie osiągnęła olbrzymie sukcesy. Energia elektryczna znalazła po wszechnie zastosowanie w oświetleniu domów i w produkcji rolnej.

Elektryfikacja wsi w Republice Ukrainiejskiej prowadzona była w trzech głów nych kierunkach: budowy niewielkich elek trowni wodnych korzystających z energii wodnej małych rzek, budowy elektrowni ko rzystających z miejscowego paliwa oraz gazu ziemnego, wreszcie przyłączenia wsi do sie ci wysokiego napięcia wielkich elektrowni prze mysłowych i miejskich.

Przed wojną na Ukrainie było zelektryfiko wanych 1.311 kolchozów i setki stacji maszyno nowo-traktorowych. We wsiach ukraińskich świeciły setki tysięcy żarówek, 2.883 motory elektryczne pracowały w młóckarniach, młynach, warsztatach kolchozicznych, farmach hodowlanych i urządzeniach irygacyjnych.

Jeszcze w latach przedwojennych na Ukra inie rozpoczęło się budownictwo na szeroką skalę małych hydroelektrowni kolchozicznych (15—50 kilowatów), które mogły dostarczyć prądu elektrycznego do 1—2 kolchozów. Budo wano te elektrownie głównie siłami i za środ ki samych kolchozów.

Podczas okupacji niemieckiej elektryfikacja rolnictwa na Ukrainie została przerwana. Na

jeźdźcy niemieccy zniszczyli większość elek trowni, zaś urządzenia i maszyny zrabowali i częściowo wywieźli.

Po wojnie do odbudowy zniszczonych elek trowni i budowy nowych elektrowni wodnych kolchozowych przystąpił wszyscy chłop ci republiki. Dużej pomocy przy tym udzieliło ko lchozom państwo i przemysł socjalistyczny, który zaopatrzył elektrownie wiejskie w nie zbędne urządzenia.

Już pod koniec 1947 r. we wsiach ukraiń skich pracowały 623 małe elektrownie wodne kolchoziczne i 1.976 elektrowni ciepłych. Włączono też wiele wsi do sieci wysokiego napięcia. To wszystko pozwoliło na zelektry fikowanie 2.660 kolchozów i 480 stacji maszyno nowo-traktorowych.

Jeszcze większego rozmachu nabrało budow nictwo elektrowni w 1948 r. — trzecim, decy dującym roku pięcioletki powojennej. W r. b. zbudowano wiele hydroelektrowni; rejon o wych elektrowni wodnych o mocy ponad 500 kilowatów.

Ogółem w Republice Ukrainiejskiej ku koń co wi pięcioletki powojennej moc elektrowni

wzrosła w porównaniu z poziomem przedwo jennym 26 razy, zaś ilość zelektryfikowanych kolchozów 8—10 razy.

Posiadanie wielkiej ilości elektrowni wiejs kich pozwoliło na zelektryfikowanie w wielu kolchozach ukraińskich całej produkcji rolnej. Elektryczność znacznie przyspieszyła i ułatwi ła pracę chłopów przy młóceniu, nawadnianiu pól itd. W wielu kolchozach zmechanizowano dostarczanie wody, dojenie krów. Zaczęto ko rzystać z energii elektrycznej przy orce. Za stosowano ją też w cieplarniach i inspektach.

Znaczącej pomocy przy elektryfikacji wsi ud ziałają chłopom przedsiębiorstwa przemysło we. Wiele zespołów robotników i pracowni ków w Kijowie podjęło się wykonania róż nych prac i urządzeń potrzebnych przy elek tryfikacji. Ta pomoc robotnikom chłopom zna lazła szerokie zastosowanie i dziś już licz ne zespoły robotnicze z różnych miast rep ubliki pracują przy elektryfikacji wsi.

Elektryczność — nie tylko daje korzyść ma teriałną chłopom ukraińskim. Przyczynia się ona także do rozwoju kulturalnego wsi. Świa to elektryczne rozjaśniło setki tysięcy domów chłopieckich, szkoły wiejskie, szpitale, bibliote ki, kluby kolchoziczne, teatry, domy kultury. Elektryczność przyniosła na wieś radio, kino, połączenia telefonem odległe wioski z ośrodkami kulturalnymi kraju.

Braki i bolączki Państ. Przedsiębiorstwa Budowlanego

Jasne uświadomienie sobie własnych błędów - to najkrótsza droga do ich usunięcia

Niejednokrotnie już dochodziło nas skargi na nieterminowe wykonywanie robót i na nieporządku w PPB. Celem bliższego zapoznania się z pracą tej placówki udaliśmy się więc do Zjednoczenia Łódzkiego Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, gdzie odbywała się właśnie odprawa kierownictwa oddziałów i sekcji Zjednoczenia.

Odprawy zajął dyrektor naczelny inż. Łętowski, składając sprawozdanie z działalności PPB, w ciągu ostatniego roku. Do osiągnięć Zjednoczenia zaliczyć należy uporządkowanie istniejącego w poczynkowym okresie chaosu organizacyjnego i finansowego, oraz przekroczenie planu o 25 procent. Wyniki akcji oszczędnościowej są na ogół zadawalające, szczególnie w pewnych działach jak np.: w administracji, gdzie stosunek zatrudnionych urzędników do pracowników fizycznych uległ zmniejszeniu z 9-ciu do 6,2%. Wzrosła również wydajność pracy.

Braki, a tych wliczono jednak sporo, to w pierwszym rzędzie biurokratyczny stosunek do swych obowiązków ze strony części personelu, co pociąga za sobą niesharmonizowanie pracy. Powoduje to także opóźnianie terminów wykończenia robót, przymusowe postoje i różne inne trudności, które z kolei stają się źródłem znacznych strat dla przedsiębiorstwa.

Zarówno inż. Łętowski, jak i kierownicy poszczególnych referatów Zjednoczenia, którzy za bierali głos po nim, wymienili, jeszcze wiele innych usterek i bolączek, jak na przykład przy trzymania rachunków przez klientów, wysokie koszty przy korzystaniu z usług prywatnych przedsiębiorstw, braki w transportach za równo ilościowe, jak i jakościowe, co prawdopodobnie spowodowane jest nadużyciami itd.

Jednakże mimo wszystko, cała ta odprawa do chwili, gdy głos zabierał przewodniczący Rady Zakładowej tow. Bijak, miała charakter akademickiej dyskusji. Nie przebiegała w niej szczerza samokrytyka. Nikt jasno nie wskazał winnych. Wina za niedociągnięcia składano na kierownictwo oddziałów, na robotników, na klientów, na wszystkich zresztą, zapomniano tylko o sobie.

Dopiero wystąpienie tow. Bijaka, który w ostrych słowach skrytykował nieudolność kierownictwa II i IV oddziału, brak współpracy Zjednoczenia z Radą Zakładową i kołami partyjnymi, wreszcie słaba aktywność tychże koł partyjnych i Rady Zakładowej, zapoczątkowało prawdziwą samokrytykę.

Przez ściśle współdziałanie — powiedział tow. Bijak — można by zaradzić wielu brakom i bolączkom Zjednoczenia, jakimi niewątpliwie są: nieudolność i niedbalstwo niektórych kierowników oddziałów, słabe wyniki współzawodnictwa pracy (tylko 37 osób przekroczyło normę) nie stosowanie w pełni systemu stawek akordowych, mimo otrzymania odpowiednich zarządzeń, nie zorganizowanie szkolenia zawodowego i wiele innych.

W zakończeniu swego przemówienia — wesoła tow. Bijak obecnym — do zwiększenia wysiłków celem usprawnienia pracy.

Ze sprawozdania Wydziału Kontroli wynika, że wykryto 7 wypadków nadużyć, które nieestety, dość często zdarzają się jeszcze w Łódzkim Zjednoczeniu PPB.

Obecny na odprawie przedstawiciel Łódzkiego Komitetu PPR, tow. Frankowski scharakteryzował ją, jako próbę wybielenia się w oczach opinii publicznej i wezwał koła partyjne przy Zjednoczeniu do wzmożenia działalności i oczyszczenia atmosfery w PPB.

Przykład jawnego niedołęstwa czy zlej woli

Śladem naszych artykułów

Sprostowanie — które jest potwierdzeniem

W odpowiedzi na zamieszczony we wczorajszym numerze naszego pisma artykuł pt. „PZPB Nr 17 bez żłobka” otrzymaliśmy od Wydziału Socjalnego CZPW i Dyrekcji Bawelniańskiej następujące wyjaśnienie.

Wydział Socjalny CZPW wyjaśnia, iż w PZPB Nr 17 przedszkole dla dzieci robotniczych istnieje od 1-go lipca 1945 r. W przedszkolu przebywa obecnie 60-ro dzieci. Sprawa urzędzenia żłobka uległa zwłocze ze względu na to, iż w lokalu przeznaczonym na żłobek po opróżnieniu go przez poprzednich lokatorów okazał się grzyb. Lokatorzy, zajmujący lokal przeznaczony obecnie na żłobek, otrzymali wypowiedzenie najmu z dniem 30 bm. Przy wydatnej pomocy Zw. Zawodowego

pracowników Przemysłu Włókienniczego w otrzymaniu zastępczych mieszkań dla trzech rodzin dołożył wszelkich starań, aby żłobek PZPB Nr 17 otwarty został w możliwie najkrótszym czasie.

Kierownik Wydziału Socjalnego Dyrekcji Przemysłu Bawelnianego A. Olszewska

Naszym zdaniem sprostowanie to jest raczej potwierdzeniem zarzutów. Owszem, na skutek niedopatrzienia wkładła się do naszego artykułu pewna nieścisłość, a mianowicie: zamiast o żłobku, mowa była o żłobku i przedszkolu, ale to chyba nie zmienia faktu podstawowego, że w pałacyku pofabrykanek mają pomieszczenie nie dzieci robotnicze, a była współwłaścicielka tej fabryki. Dobrze przynajmniej, że autorzy sprostowania przyznają sami, iż pani ta otrzymała wypowiedzenie dopiero z dniem 30 bm. i że lokal zostanie opróżniony „przy wydatnej pomocy Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego”. My dla ścisłości dodamy od siebie: że gdyby nie energiczne trągnięcie pięścią w stół ze strony Związków Zawodowych, lokatory pałacyku nie otrzymaliby jeszcze wypowiedzenia, a dzieci żłobku PZPB Nr 17 długo jeszcze pozostawałyby bez żłobka. H. W.

Ze Str. Ludowego

Zarząd Grodzki Stronnictwa Ludowego w Łodzi zawiadamia swych członków i sympatyków, że w piątek, dnia 22 października br. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Andrzeja 12 (partei) odbędzie się uroczysta Akademia z okazji „Miesiąca pogłębiania przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Rzeźki powiew od morza w Łodzi

Junacy S.P. powrócili z nad Bałtyku

Nasi chłopcy dobrze tam się czuli — pracowali z zapalem

Z wagonów wysypuje się na peron gwarna, wesoła brać junaków Służby Polsce. Rozemniały, opalone twarze i odznaki na piersiach junaków wskazują, że nasi chłopcy dobrze się czuli i pracowali.

Wracają właśnie z Orłowa. Są tu brygady z powiatów: piotrkowskiego, łęczyckiego, kutnowskiego, łowickiego. Niektórzy z junaków odjeżdżają zaraz do domów. Zostają tylko brygady sieradzka i piotrkowska.

Opowiadają nam z ożywieniem o swoich nadmorskich przeżyciach:

— Pierwszy raz w życiu widzieliśmy polskie morze i bardzo nam się podobało — mówi wysoki opalony junak z Sieradza — Edward Góralewicz, na którego bluzie polyskuje kilka odznaczeń. — Pracowaliśmy przy przekopywaniu tunelu w Gdyni i przy układaniu torów w Orłowie po 5 godzin dziennie. Praca szła nam doskonale, a potem była nauka, wykłady kulturalno-wychowawcze, sport i gry na świeżym powietrzu. Wyjeżdżaliśmy też z rybakami na morze. Było cu downie. —

— A za co dostaliście te odznaki? — pytamy. — Ta za strzelanie, ta za wielobój i ta za

W tę i z powrotem

DORSZE NIE NAJGORSZE

Nie wiadomo czemu dorsz nie może so bie zdobyć względów naszych konsumentów. A ma przecież przewagę nad innymi rybami, gdyż nadaje się nie tylko do spożycia, lecz i do... produkcji galanterijnej. Według mianowicie ostatnich doniesień — ze skóry dorsza wyrabiać się będzie np. rękawiczki. Może to zapewni dorszowi należną mu popularność również jako artykułowi spożywczemu: przez rękawiczki — do żółdka!

Komenda „Służby Polsce”

organizuje kurs dla zawodowych kierowców samochodowych

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” organizuje w tych dniach kurs dla zawodowych kierowców samochodowych.

Obecnie przyjmowane są już zapisy. Warunki przyjęcia są następujące: rocznik 1929 — 1930, wykształcenie co najmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej, dobry stan zdrowia.

Kandydaci winni zgłaszać się do Komendy Miejskiej przy ul. Łkowej 11, pokój nr 8. Do podania o przyjęcie musi być załączony życiorys, metryka urodzenia, świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarskie, opinia z organizacji młodzieżowych lub Starostwa oraz zaświadczenie zameldowania na terenie Łodzi.

Kurs trwać będzie 5 miesięcy. Zajęcia teoretyczne odbywać się będą w godzinach popołudniowych. Pierwszeństwo w przyjęciu mają junacy, którzy już odbyli służbę w hufcach SP i młodzież zorganizowana obecnie w hufcach. (m)

Akademie

Koło Dramatyczne przy II-gim Państw. Gimn. Koedukacyjnym i Lic. Ogólnokształc. dla Dorosłych w związku z pogłębianiem przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza Akademie dla swych słuchaczy w dniu 21 bm. o godz. 11-ej m.in. 30, dla chorych żołnierzy Szpitala Klinicznego C. W. San. w Łodzi — dnia 24 bm. o godz. 17-ej, a dnia 25 bm. dla 7-mioklasowej Szkoły Powszechnej Nr 62, im. Stanisława Staszica w Łodzi.

Przodujący pracownicy PZPB Nr 7

Wyniki XI-go etapu indywidualnego współzawodnictwa

Poczynają już napływać wiadomości o rezultatach jedenastego etapu indywidualnego współzawodnictwa pracy.

W trakcie jego trwania wyróżniło się wielu nowych przodowników pracy, którzy swoim ofiarnym trudem przyczyniają się do bezustannego wzrostu naszej produkcji.

Do jednego z lepszych zakładów pracy w przemyśle bawelnianym należą PZPB Nr 7, gdzie ruch współzawodnictwa pracy oparty jest na zdrowych podstawach.

Fabryczny Sąd Współzawodnictwa po rozpatrzeniu wyników osiągniętych przez poszczególne współzawodników przyznał w przeddziałni nagrody następującym wrzeczniarkom: Stanisławie Majchrzakowskiej, Władysławie Bress i Bronisławie Radke.

Wśród przodek obsługujących trzy strony pierwsze miejsce zajął Stanisław Kukuła (149,6 proc.), a następnie Bronisława Bękowa (146,6 proc.) i Helena Wilczak — 141,7 proc. Wśród przodek pracujących na niskich numerach wyróżnione zostały: Irena Kaniecka (178,2 proc.), Kazimiera Pietrzak (172,6 proc.) oraz Stanisława Grocholinska.

Spośród skrzeczek pierwszą nagrodę przyznał Kazimierz Domagała, a następnie Stefania Rudzińskiej i Helenie Głębowskiej.

W tkalni wśród tkaczy pracujących na czterech szalonych krosnach pierwsze miejsce zajął Zygmunt Skaliński (166,5 proc.), a drugie Balcerak Wojciech. Trzecie miejsce uzyskała Józefa Kruk, która wprawdzie osiągnęła najwyższy wskaźnik ilościowy — 172,5 proc., ale pod innymi względami pracowała gorzej, niż pozostali dwaj tkacze.

Na wąskich „czwórkach” nagrody zdobyły:



W trzecim dniu procesu Cogla, Maciejewskiego i Eckersdorfa, oskarżonych o dokonanie aktu sabotażu gospodarczego przez wyprowadzenie z PZPB Nr 2, maszyn zdolnych do produkcji, a ośmiu oskarżonych jako złom — została na wstępie złożona ekspertyza nowopowołanego biegłego — inż. Grunwald, która naogół pokrywa się z opinią poprzedniego biegłego.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Os.

Maciejewskiego, że „jeżeli wszystko pójdzie do

Łódź otrzyma 6500 rolek papy

Przed paroma dniami podaliśmy wiadomość o wydelegowaniu przedstawicieli Zarządu Nieruchomości do Warszawy w sprawie przydziału papy na remonty domów łódzkich.

Delegacja otrzymała od czynników rządowych w Warszawie przyrzeczenie że Łódź w pierwszej kolejności otrzyma papę. W tych dniach więc nadejdzie nam 3500 rolek papy z Katowic, a następnie — 3 tysiące rolek papy z Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych.

Tak więc wyżej wymienione dzielnice Łodzi mogą nie obawiać się już nadejścia długich wieców zimowych. Obecnie Wydział Przedsiębiorstw Miejskich opracowuje plan robót elektryfikacyjnych na przyszły rok w dzielnicach, dotychczas słabo oświetlonych. (m)

Proces Cogla, Maciejewskiego i Eckersdorfa

wiadczą, iż działali w dobrej wierze, gdyż — ich zdaniem — w grę wchodziły maszyny, zakwalifikowane jeszcze w 1946 r. jako złom. Innego zdania jest biegły, innego zdania była Rada Zakładowa, oraz komendant Straży Przemysłowej, gdy stawiali opór w chwili wywożenia części maszyn z PZPB Nr 2.

Z zeznań Cogla wynika, iż miał obietnicę od Maciejewskiego, że „jeżeli wszystko pójdzie do

brze, to mu się zrewanżuje” — ale nie brał tego poważnie. Jednak... przyjął 50.000 złotych za wyświadczone „przysługi”.

Po zarządzeniu postępowania dowodowego pierwszy zeznał świadek Wyrwas — właściciel Hurtowej Zbiornicy Złomu. Zeznania jego wypadły obciążające dla oskarżonych, bowiem oświadczył, że w swojej praktyce pierwszy raz miał do czynienia z tego rodzaju „złomem”. Określił to jako przydatne części maszyn, które specjalnie dla Eckersdorfa i Maciejewskiego zostały zakwalifikowane jako złom. Zeznania te szczególnie obciążają oskarżonego Cogla.

Dziś — dalszy ciąg rozprawy.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja szkolna, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Muzyka, 12.30 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 14.30 (L) Z prasy, 14.35 (L) Raydn-Rossini - Grieg (płyty), 14.55 (L) Wiadomości sportowe, 15.00 (L) Komunikaty, 15.05 (L) Kwadrans muzyki rozrywkowej z płyt, 15.20 (L) Pogadanka aktualna, 15.30 Muzyka, 16.00 Dziennik, 16.30 Skrzynka ogólna, 16.40 Recytacje konkursowe, 17.00 Koncert dla przodowników pracy, 17.45 „Konstytucja Stalinowska”, 18.00, Audycja rozrywkowa, 18.35 „Uliczka Kłasztorna”, 19.00 „Służba Polsce”, 19.15 Koncert symfoniczny, 21.00 Utwory dawnych mistrzów, 21.20 „Z życia Bułgarii”, 21.32 Rezerwa, 22.00 „Ulu bione melodie”, 22.45 (L) Koncert żyweń.

22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 Zakończenia audycji i Hymn.

PROGRAM NA SOBOTE

5.10 Sygn. czasu, 5.15 Streszczenia wiad. poran. 5.20. Koncert poranny. Transm. z Czechosłowacji, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Dziennik, 6.25 Muzyka, 6.50 Progr. dnia, 7.00 Wiadom. dzien. poran., 7.15 Przegl. prasy stoł. 7.20 Muzyka, 8.00 (L) Omów. progr. lok. na dziś, 8.02 (L) pt. „Wiesz na drodze wielkich przeobrażeń”, 8.10 Muzyka, 8.30 „Uliczka Kłasztorna”, 8.55 Muzyka, 9.15 Audycja Nauczycielstwa Polskiego, 9.30 Wszelchnia Radiowa.

Nowe lampy zapłonęły na łódzkich ulicach

Oświetlenie 12-tej dzielnicy, Cyganki i Chojen

W ostatnich dniach ukończona została budowa sieci elektrycznej XII dzielnicy Łodzi, obejmującej ulice Pogonowskiego, Żeligowskiego, 28 Pułku Strzelców Kaniowskich i Andrzeja Struga koło ulicy Legionów. Wreszcie zapłonęły tam lampy elektryczne każda o sile 500 watów na długości 5 kilometrów.

W przyszłym tygodniu ukończone zostaną roboty elektryfikacyjne na Cygance i Chojnach,

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Trybuna Młodych

W ub. niedzielę w całej Polsce odbyły się masowe marsze jesienne, zorganizowane w rocznicę bitwy pod Lenino, pod hasłem: „Młodzież polska maszeruje szlakiem zwycięstw bratnich armii polskiej i radzieckiej”.

W marszach tych wzięły udział wielotysięczne rzesze młodzieży z członkami i zespołami ZMP na czele.



Młoda Łódź maszeruje

Niedzielne nasze marsze zgromadziły na starcie różnych pionów ponad 500 ZMP-owców. Wąsędzie tam, gdzie startowała młodzież, widniało się zielone koszule i czerwone krawaty ZMP-owców. Na naszym pionie wzięło udział w marszach 150 koleżanek i kolegów.

Po części oficjalnej tj. raporcie, oraz przemówieniach przedstawicieli Wojska i Zarządu Łódzkiego ZMP, „poszły w bój” dziewczęta. Wystartowało 6 drużyn, wszystkie przyszedły na metę. Pierwsze miejsce zajęła drużyna koła ZMP przy XX Gim i Lic. w Budzie Pabianickiej z czasem 39 minut. Na dalszych miejscach znalazły się reprezentacje Dzielnicy Śródmieście Lewe i reprezentacje Dzielnicy Śródmieście.

W marszu męskim na 10 km. pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Dzielnicy Śródmieście Lewe z czasem 1 godz. 9 minut. Dalsze miejsca zajęły: 2) Państw. F-ka Maszyn Rolniczych, 3) Fabr. Wyr. Gumowych, 4) XC Gim. i Lic. w Rudzie Pab. 5) Sp. Wyd. „Książka”. Drużyny, składające się z kwateronów przy pomniku poległych żołnierzy radzieckich w parku Poniatowskiego, obserwowała z uznaniem bawiąc tam w tym czasie grupa sportowców radzieckich. Po południu odbyła się w teatrze „Domu Żołnierza” Akademia z okazji 5-iej rocznicy bitwy pod Lenino, w której udział wzięło około 400 członków ZMP.

Ze Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej

Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej w Łodzi urządza dnia 24 października br. o godzinie 10-iej w sali TUR-u ul. Piotrkowska 243 uroczystą Akademię z okazji inauguracji roku akademickiego. Wstęp dla studentów Wyższych Uczelni w Łodzi za okazaniem legitymacji akademickiej.

UWAGA, MEDYCY!

Dnia 22.10. br. o godz. 19-iej odbędzie się zebranie studentów Zampowców Wydziału Lekarskiego w świetlicy ZAMP-u przy ul. Piotrkowskiej 48.

Obecność obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Powiaty meldują:

Drużyny ZMP na przedzie w jesiennych marszach

W poszczególnych ośrodkach, miastach powiatowych i wydzielonych naszego województwa odbyły się MARSZE JESIENNE, w których udział brały poszczególne organizacje, z przeważającym udziałem organizacji młodzieżowych, a szczególnie drużyn ZMP. ZMP-owcy poszczególnych powiatów wystąpili w jednolitych, zwartych drużynach organizacyjnych, bądź też w wybitnym stopniu zasilili drużyny S. P. względnie drużyny szkolne. Zaznaczyć trzeba, że na starcie do marszów 5-ciu i 3-ich kilometrów stanęły liczne drużyny żeńskie ZMP. Przy pięknej jesiennej pogodzie poszczególne drużyny ZMP osiągały bardzo dobry czas zajmując w znacznej części w marszach pierwsze miejsce i bijąc zdecydowanie drużyny MO i wojska.

Z otrzymanych dotychczas meldunków na pierwsze miejsce wybijają się pow. radomszczańskie, gdzie na starcie do marszów jesiennych stanęło 17 drużyn ZMP, w tym 15 drużyn męskich na 10 km (150 ludzi) i 2 drużyny żeńskie na 5 km (10 ludzi).

Radomsko nie wiele ustępuje Zgierz, który wystawił 16 drużyn; z tego 12 na 10 km (120 ludzi), 4 drużyny żeńskie na 5 km (40 ludzi).

Młodzież polska śpieszy z pomocą strajkującym robotnikom Francji i Włoch

Robotnicy Francji i Włoch strajkują! W krajach marshallowskiej „pomocy” mnożą się represje i drakońskie metody stosowane wobec świata pracy domagającego się swych praw.

Górnicy, metalowicy, kolejarze, czy pracownicy portowy we Włoszech i Francji solidarnie występują przeciwko rządowi, które zostały narzucone tym narodom.

Wśród strajkujących robotników Francji i Włoch jest wielu młodych ludzi. Są całe szeregi bratniej demokratycznej młodzieży. My musimy przyjść im z pomocą!

Wzywamy wszystkich ZMP-owców Województwa Łódzkiego do akcji zbiórkowej na rzecz strajkujących mas pracujących Francji i Włoch. Niech akcja ta będzie masowa i żywiołowa. Niech będzie wyrazem naszej solidarności z ludem pracującym całego świata.

Do akcji zbiórkowej wzywamy wszystkie organizacje społeczne z terenu miasta i Województwa Łódzkiego.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Łodzi

Z nich czerpać będziemy wzory

30 lat istnienia Komsomołu

Młodzież polska szczególnie uroczysto uczci tę rocznicę

O „Komsomole”, bohaterskiej organizacji młodzieży radzieckiej pisaliśmy już na łamach „Trybuny” wielokrotnie. Pisaliśmy w obecnym miesiącu w „Trybunie” i w „Głosie” o osiągnięciach młodzieży radzieckiej, o jej przygotowaniach do swej wielkiej rocznicy. Obecnie rocznica ta nadeszła, 29 października obchodząc będziemy 30-ty lecie istnienia Komsomołu. Młodzież polska będzie ją obchodzić szczególnie uroczysto. W całym kraju urządzone zostaną akademie i specjalne zebrania kół ZMP.

W Łodzi i województwie uroczystości rozpoczyna się akademią centralną, która odbędzie się w niedzielę o godz. 10-iej w sali kina „Bałtyk”. W dniach następnych odbywać się będą akademie dzielnicowe i powiatowe oraz zebrania kół. Będziemy mówić na nich o osiągnięciach bohaterskiej młodzieży i jej walce. Będziemy mówić o jej bohaterach takich, jak Zoja Kosmodemiańska czy

Aleksander Stachanow, o ludziach nauki i sztuki wyrosłych z szeregów Komsomołu, jak Petrazuk, Fierow czy Kudriaczew. Będziemy się zapoznawać z całokształtem życia radzieckiej młodzieży.

Dla nas, młodzieży ZMP, sprawa obchodu rocznicy Komsomołu jest szczególnie ważna. Ważna jest dlatego, bo wkraczając na drogę socjalizmu musimy w walce i pracy wycho-

Pół najlepszych sił Wербunek do szkół organizacyjnych

Kilka dni temu samochodem udała się w teren z ramienia Zarządu Wojewódzkiego ZMP 3-cha osobowa ekipa werbunkowa pod kierownictwem ref. szkolenia masowego kol. Kalina Jerzego. Ekipa ta otrzymała ważne zadanie przeprowadzenia akcji werbunkowej do Wojewódzkiej Szkoły Organizacyjnej ZMP, mieszczącej się w Łodzi przy ul. Wileńskiej Nr 37. Chodziło o dostarczenie ludzi wprost z terenu, z kół ZMP-owych, chodzących o element najbardziej wartościowy, który potrafi wykorzystać z pożytkiem dla siebie i organizacji trzy i pół miesiąca w szkole organizacyjnej.

Można powiedzieć, że ekipa werbunkowa spełniła swe zadanie. W terenie spędzono 5 dni a trasa prowadziła z Łodzi poprzez powiaty: piotrkowski, radomszczański i rawski. Rezultatem tych 5-ciu dni było 32-ich zwербowanych ZMP-owców do Wojewódzkiej Szkoły.

Najlepsze wyniki dała akcja werbunkowa w powiecie radomszczańskim, gdzie wiadomość o możliwości bezpłatnego uczenia się w szkole

organizacyjnej była przyjmowana z entuzjazmem. Zaznaczyć trzeba, że kandydaci będący w rejestrze ekipy werbunkowej ZW ZMP to młodzi, matorolni chłopcy, którzy dusili się na swych kilkumorgowych gospodarstwach. Cechuje ich wielki zapał i chęć do nauki, a wielu z nich marzy o tym, by po trzech i pół miesiącu nauki w szkole organizacyjnej udać się na półroczną Centralną Szkołę Organizacyjną do Warszawy.

Początek nauki w szkole wojewódzkiej nastąpi z dniem 6 listopada. O godz. 8-iej rano kandydaci poddani zostaną egzaminowi wstępnemu z zagadnień o Polsce i świecie współczesnym, oraz z wiedzy ogólnej. Przyjęcie do szkoły organizacyjnej jest dla każdego ZMP-owca wielkim zaszczytem, dlatego też nie wątpimy, że każdy z nich będzie się starał wywiązać na egzaminie jak najlepiej.

Szkola otwiera mu przecież wrota do wiedzy i awansu społecznego. Daje możliwość zastosowania swych zdolności i umiejętności w służbie dla ZMP i narodu.

wywać świadomą i szczęśliwą młodzież, taką, jaką wychowywał Komsomol.

W naszej walce z klasowymi wrogami musimy oprzeć się na trzydziestoletnich doświadczeniach komsomolskiej młodzieży. To my, ZMP-owcy, w oparciu o gruntowną znajomość praktyki WKZM będziemy bezwzględnie niweczyć wroga, budując naszą socjalistyczną Ojczyznę.

To my, Związek Młodzieży Polskiej, czerpiąc z doświadczeń Komsomołu będziemy rosnąć na jedną kierowniczą organizację młodzieży polskiej, która będzie mobilizować masy młodzieży polskiej do walki o socjalizm.

Uroczystości rozpoczynają się. Trzeba aby wzięli w nich udział wszyscy członkowie naszej organizacji i masy młodzieży niezorganizowanej. Trzeba, aby do Związku Radzieckiego poszły tysiące listów mówiących o naszej wspólnej walce. Trzeba pokazać, że młodzież polska rozumie kierowniczą rolę młodzieży radzieckiej w walce o pokój i socjalizm na świecie.

Junacy i junaczki S.P. mogą się szkolić w lotnictwie

Junacy i junaczki S.P. chcący się szkolić w lotnictwie (I i II stopień szybowcowy), zgłaszają się ochotniczo do Komisji Kwalifikacyjno-Rejestracyjnej w swej miejscowości w terminie, ogłoszonym afiszami:

Roczniki wchodzące pod uwagę:
MEZOZYMN — 1930, 1931, 1932,
KOBLET — 1930, 1931, 1932.

Dokumenty, jakie należy złożyć: a) podanie o przyjęcie; b) życiorys własnoręcznie napisany; c) świadectwo moralności (nie starsze jak 3 miesiące) lub opinię organizacji młodzieżowej ZMP, albo partii politycznej; d) metrykę urodzenia; e) świadectwo szkolne (najmniej z ukończoną 7 klasą szkołą podstawową); f) dwie fotografie 3x4,5 cm.; g) zezwolenie rodziców dla kandydatów, którzy nie ukończyli 18-tu lat życia, uwierzytelnione przez Starostwo lub organa M.O. h) ewentualnie inne dokumenty potwierdzające ukończenie kursów z zakresu lotniczego (modelarskie, teoretyczne i t. p.).

Junaczki składają dodatkowo świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia (z uwzględnieniem wzroku i słuchu) nie starsze, jak 4 tygodnie.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Po wizycie sportowców radzieckich w Łodzi Spostrzeżenia i wnioski

Łódź była jednym z miast, które miało możliwość w ramach miesiąca pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej gościć w swych murach sportowców radzieckich. Wizyta gości radzieckich wywołała żywe zainteresowanie, szczególnie wśród młodzieży, toteż na stadionie ŁKS-u w sobotę i w niedzielę zebrało się równie sporo ZMP-owców. Każdy chciał naocz-

nie przekonać się o możliwościach „Dynamo”, „Lokomotiv”, czy też sportowców „Moskiewskiego Instytutu Lotniczego”. Reprezentanci Łodzi w spotkaniach ze sportowcami radzieckimi nie wiele mieli do powiedzenia zarówno w konkurencjach żeńskich, jak i męskich, jakkolwiek czasami usiłowano nawiązać równorzędną walkę. Można to było szczególnie zaobserwować w męskim spotkaniu siatkówki, gdzie w pierwszym secie gra była naogół wyrównana a zespół Łódzki uzyskał zaszczytny wynik 11:15.

Nam jednak nie chodzi tu o wyniki. Ze spotkań, jakie sportowcy radzieccy rozegrali w Warszawie i w Łodzi należy wyciągnąć naukę. Klasa i poziom gry, jaką zademonstrowali nam radzieccy goście nie wpływa na ich lepszej budowy fizycznej, bo tym dorównywalimy sportowcom radzieckim. Przyczyna ich powodzeń tkwi w czym innym. Tkwi w odpowiedniej zaprawie sportowej, systematycznym treningu i długotrwałej pracy nad sobą. Tajemnica zwycięstw sportowców radzieckich tkwi w tym, że sport i wychowanie fizyczne uważa się tam za nieodzowną potrzebę każdego młodego człowieka, że sport uprawiany jest

powszechnie, masowo. W fabryce i w szkole, w mieście i na wsi. Zrozumiałe jest, że z setek tysięcy, że z milionów startujących w masowych imprezach sportowych, organizowanych na terenie Związku Radzieckiego, nie trudno wyłowić talenty, nie trudno znaleźć mistrzów.

Można tylko szczerze żałować, że występy sportowców radzieckich ograniczyły się jedynie do wielkich miast. A szkoda. Bo gdyby ZMP-owcy wojew. łódzkiego widzieli występy przedstawicieli sportu radzieckiego w Radomsku, Kutnie lub Sieradzu, napewno potrafiliby z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski, napewno taki występ byłby dla nich podniecającą do bardziej wzmożonej i systematycznej pracy na odcinku sportu i wychowania fizycznego.

Sport musi się stać udziałem każdego ZMP-owca i ZMP-owki, musi być uprawiany masowo, powszechnie, w mieście i na wsiach. Jeśli postulaty nasze co do wychowania fizycznego i sportu wprowadzimy w czyn, możemy ze spokojem oczekiwać spotkań z obcymi. Znajdziemy wówczas godnych przeciwników naszych barw. I wtedy napewno z czcimy zwyciężać.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 22 października 1948 r.
Dziś: Korduli

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański”
- 12 — R. S. W. „Prasa”
- 13 — Powiatowa Komenda MO
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

—:0:—

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego”
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

>>

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Wyniki marszów jesiennych w Radomsku

Za kilka dni nastąpi w Radomsku rozdanie nagród zwycięskim uczestnikom tegorocznych Marszów Jesiennych. Obecnie Powiatowy Komitet Marszów Jesiennych ustala wyniki marszów. Ol-

brzymie zadanie stoi do wykonania przed Komitetem Marszów, gdyż w akcji Marszów Jesiennych brało udział około 7 tysięcy ludzi w powiecie i mieście Radomsku.

Najlepiej liczebnie dopisali młodzi: liczne drużyny i zespoły marszowe reprezentowały organizacje Służby Pol-sce, Związku Młodzieży Polskiej, szkoły średnie i podstawowe.

W samym Radomsku w niedzielę o godz. 11-ej ze startu ruszyła młodzież w liczbie ok. 1500 osób. Marsz naokoło miasta odbywał się przy dopingu licznie zebranej na ulicach miasta publiczności. Również z okien kamienic radomszczańskich na całej trasie przemarszu podali zachęcające okrzyki.

W tym szlachetnym współzawodnictwie zdarzało się tu i ówdzie, że drużyna — nie zważając na groźbę dyskwalifikacji — przechodziła z szybkiego marszu w bieg. Drużyny takie nie będą mogły liczyć na pobjazdliwość w ocenie.

Szczególnie ładnie reprezentowały się dziewczęta — maszerowały — w przeciwieństwie do chłopców — w zwar tych szeregach i potrafiły powstrzymać się od rozmów w czasie marszu, czego nie można powiedzieć o naszych chłopcach. Szkoda tylko, że dziewcząt było tak mało w porównaniu z chłopcami.

Na trasie przemarszu obecny był Wo-jewódzki Komendant SP ppłk. Koźluk. W ślad za maszerującymi kolumnami wyruszyli również licznie przedstawiciele Głównego Komitetu Wykonawczego Marszów Jesiennych. Ich miarodajna opinia o przebiegu marszu wypadła dla Radomska i powiatu b. pochlebnie.

Jeśli idzie o powiat — to poziom marszów jesiennych wypadł najlepiej w Pławnie i Gidlach.

W najbliższych dniach podamy naszym Czytelnikom wyniki akcji marszowej.

Prace Tow. Przyjaciół Żołnierza

W dniu 16.10 br. w sali Wydziału Powiatowego w Radomsku pod przewodnictwem dyr. Państw. Gimn. i Liceum Handlowego ob. Stanisława Siemieńskiego, odbyło się zebranie Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

Dyrektor Siemieński poinformował zebranych, że w świetlicy „Metalurgii” w Radomsku od dnia 18.10. rb. do dnia 18.12. rb. odbywać się będzie pobór do batalionów SP, wobec czego postanowiono zorganizować tam bufet, którym zajmie się Liga Kobiet. Na przewodni-

czącego Komitetu Opiekuńczego poborowych wybrano ob. Aleksandra Kie-szczyńskiego.

Referaty dla poborowych będą wygłaszać: przedstawiciele partii politycznych, nauczyciele wszystkich typów szkół, ZMP oraz starsza młodzież szkolna. Imprezami artystycznymi z ramienia Państwowego Gimnazjum i Liceum Handlowego zajmie się prof. Tatała. Poza tym w występach artystycznych będzie brała udział młodzież szkolna innych typów szkół.

Przed otwarciem świetlicy w „Jedynce”

W rozpoczynającej się wielkiej ofensywie kulturalnej pierwszorzędne miejsce zająć powinny świetlice robotnicze. Jeśli idzie o doraźne potrzeby kulturalne Radomska, — to już teraz muszą powstać spore, dobrze wyposażone i żywotne świetlice dla robotników i pracowników przemysłu drzewnego i szkła nego.

Dnia 23-go października otwarta zostanie kompletnie odremontowana świetlica w Państwowej Fabryce Mebli Giętych Nr 1. Świetlica ta jest przeznaczona dla obydwu fabryk drzewnych w Radomsku — dla „Jedynki” i „Dwójki” i powinna otrzymać odpowiednie dotacje przysługujące obydwu fabrykom na ten cel.

Jak dotychczas świetlica „Jedynki”

nie otrzymywała od Związków Zawodowych najmniejszego poparcia materialnego. Ciekawe, co będzie teraz, gdy powstanie wspólna świetlica? Życzymy nowej świetlicy przemysłu drzewnego

w Radomsku, by stała się tym, czym jest już dla robotników zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym świetlica „Metalurgii” — ogniskiem życia artystycznego i kulturalnego robotników.

Nowoczesne motopompy dla Straży

Ochotnicza Straż Pożarna w Radomsku zakupiła za sto dziewięćdziesiąt tysięcy złotych nowoczesną motopompę z demobilu angielskiego, o wydajności 2.200 litrów na minutę. Przekazanie motopompy korpusowi O.S.P. odbyło się w dniu 17.10. rb.

Ponadto O.S.P. w Radomsku zakupiła również z demobilu angielskiego trzy

nowoczesne motopompy o wydajności 800 litrów na minutę dla O.S.P. w Woli Jedlińskiej, Chelmach i Soborzycach.

Ochotnicza Straż Pożarna w Radomsku utrzymuje się z funduszy własnych, z dobrowolnych ofiar tutejszego społeczeństwa i różnych imprez organizowanych przez Zarząd O.S.P.

Za mało robotników korzysta z leczenia sanatoryjnego

Zakład Ubezpieczeń Społecznych dąży do udostępnienia uzdrowisk najszerszym warstwom ubezpieczonych

Ubezpieczenia społeczne obejmują opieką zdrowotną 3.539.000 ubezpieczonych, z czego 2.624.000 czyli ponad 74 proc. stanowią robotnicy. Pomimo tak wielkiej przewagi liczbowej i roli, jaką klasa robotnicza odgrywa w obecnym ustroju społeczno-gospodarczym, pracownicy fizyczny stanowią dotychczas niewielki odsetek korzystających z dobrodziejstw lecznictwa sanatoryjnego.

Tak było przed wojną i nie wiele zmieniło się na tym odcinku po wojnie. Ubezpieczalnie społeczne kwalifikując chorych na leczenie, jak za dawnych sanacyjnych czasów, bądź ulegały rozmaitym lokalnym „naciskom” i tolerowały protekcyjizm, bądź niedostatecznie propagowały wartość leczenia sanatoryjnego wśród chorych robotników. W konsekwencji takiej polityki

leczniczej, wśród osób odbywających kurację w sanatoriach robotnicy stanowili zaledwie 25 procent. Stan ten nie uległ zmianie do ostatnich czasów, pomimo wydanych w tej sprawie przez ZUS dyrektyw.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podjął ostatnio zdecydowaną walkę o zagwarantowanie ubezpieczonym robotnikom należnych im uprawnień. Wydano w ub. miesiącu zarządzenie, aby dla częściowego przynajmniej wyrównania dotychczasowego pokrzywdzenia pracowników fizycznych w akcji sanatoryjnej, w październiku br. udostępnić w zdrojowiskach wszystkie miejsca tej kategorii ubezpieczonych. W następnych miesiącach musi być utrzymana bezwzględna przewaga robotników w sanatoriach.

Należy podkreślić, że przejściowe wstrzymanie wysyłania na leczenie pracowników umysłowych nie dotyczy lecznictwa przeciwgruźliczego, a jedynie zdrojowiskowego, w którym paratygodniowa zwłoka w zastosowaniu leczenia w zasadzie nie odgrywa większej roli. Ponadto w poszczególnych wypadkach, kiedy istnieją wskazania lekarskie do natychmiastowego skierowania na kurację, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przewidział stosowanie wyjątków.

W tym świetle zarządzenie ZUS nie tylko nie narusza interesów żadnej grupy ubezpieczonych pracowników, ale przeciwnie, jest wyrazem troski o sprawiedliwe i równomierne udostępnianie najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej pod postacią lecznictwa sanatoryjnego najszerszym warstwom ubezpieczonych, a przede wszystkim robotnikom, na których barkach spoczywa główny ciężar odbudowy kraju.

Wyniki walki z osnują gwiazdzistą

Zapoczątkowany w maju rb. pierwszy etap akcji zwalczania groźnego szkodnika lasów sosnowych — osnuji gwiazdzistej, zakończony został pomyślnymi wynikami.

W akcji, zorganizowanej przez ministerstwo Leśnictwa wzięli udział wybitni fachowcy oraz wyszkolony aparat techniczny. Do rozpylania środka chemicznego użyto 6 samolotów, które dokonały opylu ponad 17000 ha lasów, zużywając przy tym około 440 ton arsenianu wapna.

Pomimo wyjątkowo niesprzyjających warunków atmosferycznych opylanie przyniosło olbrzymie korzyści. Śmiertelność larw szkodników wyniosła do 100 proc., dzięki czemu kosztem około 90 mil. zł. udało się zapobiec stratom mogącym osiągnąć wysokość miliarda złotych.

Prowadzone jednocześnie badania naukowe wykazały, że zastosowana metoda walki niemal zupełnie nie zagraża zwierstanowi opylanych lasów.

Ponieważ skuteczność akcji zależna jest od jej kontynuowania przez okres następnych 2 lat, ze względu na 3-letni cykl rozwojowy szkodnika, kierownictwo akcji przystąpiło już obecnie do szczegółowego opracowania planu opylania na rok następny.

Przebieg akcji śledzony jest z największym zainteresowaniem nie tylko przez fachowców polskich, ale także zagranicznych, o czym najlepiej świadczy niedawna wizyta specjalisty czechosłowackiego, który po dokonaniu przeglądu opylanych lasów wyraził uznanie dla rozmiarów i wyników akcji.

Urządzenia wewnątrz świetlicowych opracowywane będą przez artystów

W dniu 19 bm. odbyło się w Biurze Koordynacji Ruchu Amatorskiego Min. Kultury i Sztuki pierwsze posiedzenie Komisji Artystycznych Urzędzeń Wnętrz Świetlicowych. W posiedzeniu wzięli udział prof. W. Jastrzębski, prof. Kurzątkowski, dyr. Szlekis i in.

Konferencję zagal wicedyrektor Biura Koordynacji Ruchu Amatorskiego H. Smuga Ładosz. W toku obrad omówiono szczegółowo zagadnienie urządzania świetlic od strony plastycznej oraz ustalenia form i organizacji stałej współpracy artystów z ruchem kulturalno-oświatowym.

Wędrowną na POLSCE

8 MILIONÓW BALONIKÓW
ZARÓWKOWYCH

Huta szkła w Polanicy-Zdroju wykonała przedterminowo roczny plan produkcyjny w dniu 8 września br. osiągając 8.000.000 baloników żarówkowych. Ostatnio miesięczny plan produkcyjny huta wykonała z nadwyżką 20 proc.

OTWARCIE WYSTAWY „WIOSNA LUDÓW” W JELENIEJ GÓRZE

W muzeum regionalnym w Jeleniej Górze, w obecności przedstawicieli Wojska Polskiego, władz państwowych, partii politycznych, władz samorządowych oraz organizacji społecznych i młodzieżowych dokonano otwarcia objazdowej wystawy obrazów malarstwa polskiego z XIX wieku z okresu „Wiosny Ludów”.

Wystawa obejmuje najlepsze dzieła polskich malarzy, wyrażających idee rewolucyjne, nurtujące polskie społeczeństwo w tym okresie.

POŻAR NA ŚNIEŻNEJ JAMIE

O północy wybuchł na szczytach Śnieżnej Jamy (koło Szklarskiej Poręby) pożar, który na skutek silnego wiatru objął pobliski las.

Przybyła na miejsce straż pożarna zlikwidowała pożar. Pastwą płomieni padło około 1.000 mtr. sześć. drzewa. Przyczyną pożaru było pozostawienie przez robotników leśnych niewygaszonego ogniska.

CHÓR BULGARSKI PRZYJEŻDZA DO POLSKI

W dniu 26 bm. przyjeżdża do Polski reprezentacyjny chór Radia Bułgarskiego, złożony z 70 osób.

Chór ten, który rozpocznie swe występy w Katowicach, odwiedzi kolejno Wrocław, Łódź, Poznań, Szczecin i Warszawę.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27.
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diablem”.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja”
Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
Ostatnie dni punktualnie o godz. 19.15
złotka C. de Peyret-Chapuis „Nieboszczyk pan Pic”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”
Teatr Komediowy „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś o godzinie 19.15 „Piękna Helena”
opera komediowa w 3-ich aktach (5 odsłonek)
muzyka J. Offenbacha. Udział bierze
60 osób Chór, balet, statysci, orkiestra.

Teatr „OSA” Zachodnia 43. tel. 140-09
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta
o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolz
pt. „Pepina”.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości
Nowy atrakcyjny program w dni po-
wszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30
19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

WIELKI KONCERT MUZYKI RADZIECKIEJ W FILHARMONII

Filharmonia Miejska w Łodzi urządziła
w piątek 22 bm. o godzinie 19.15 koncert
z okazji Międzynarodowego Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej. Dyryguje Włodzimierz
Ornicki. Utwory fortepianowe wykona
Władysław Kędra. W programie m. in.
Symfonia Klasyczna Prokofiewa, fragmen-
ty z „Gayane” Chaczaturiana, a poza tym
utwory Gliery, Szostakowicza, Kabalew-
skiego i innych.

Kasa Filharmonii czynna codziennie od
godziny 10 — 13, za w dniu koncertu od
16 do rozpoczęcia.

KINA

ADRIA — „Pojedynek”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Narzeczona z Turkmenii”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Wyspa skarbów”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj.
i zag. Nr 34”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Pojedynek”, wy-
świetlany od 21 do 22
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

POLONIA — „Iwan Groźny”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16

program na dwa dni od 22. do 23. 10.
PRZEDWIOSNIE — „Panna bez posagu”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony od lat 18

ROBOTNIK — „Noc grudniowa”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony od lat 14

REKORD — „Wielki przełom”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Tajemnica wywiadu”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

ROMA — „Jasne łany”
godz. 18 i 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY — „Ostatni mohikanin”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

SWIT — „Ludzie bez skrzydeł”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Przeżycie”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Kwiat Miłości”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WISLA — „Narzeczona z Turkmenii”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁOKNIARZ — „Na morskim szlaku”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Iwan Groźny”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony od lat 16

program na dwa dni od 22 — 23 10.
ZACHETA — „Marsylianka”
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Dalsze zwycięstwa lekkoatletów radzieckich w Polsce

GDANSK, (obsł. wł.). — Dnia 20 bm. Gdańsk
przybrał szatę odświętną. Wszystkie domy w
mieście udekorowano flagami Polski i Związ-
ku Radzieckiego, czując w ten sposób pobyt
lekkoatletów radzieckich.

Miarą zainteresowania imprezą jest fakt, że
na dwie godziny przed rozpoczęciem zawodów
zaczęła na stadion napływać publiczność, któ-
rej zebrało się ponad 50 tys. Przybyli dele-
gacje z Tczewa, Kościerzyny, Wejcherowa i El-
bląga. Na trybunie honorowej obok wojewo-
dy gdańskiego Zdrańki zasiadł konsul radziecki
w Gdańsku Chorobych, dowódca marynarki
wojennej kontradmirał Steyer, płk. Peste oraz
przedstawiciele partii politycznych.

Wejściu zawodników na boisko towarzyszy-
ły okrzyki na cześć sojuszu ze Związkiem Ra-
dzieckim i okrzyki na cześć gości radziec-
kich. Przy dźwiękach hymnów państwowych
Dumbadze i Pugaczewski oraz Łomowski i
Nowakowa wciągnęli flagi na maszt. Nastę-
pie przemówił do gości wojewoda gdański,
podkreślając, że przyjaźń gości radzieckich za-
cieśni więzy przyjaźni między ZSRR i Pol-
ską. W imieniu ekipy radzieckiej, kierownik
jej Wasyliew, pozdrowił społeczeństwo gdań-
skie życząc owocnych wyników w odbudowie
i zapewnijając ich o przyjaźni narodów radziec-
kich, walczących o pokój dla świata.

Następnie przystąpiono do zawodów, któ-
re przyniosły następujące wyniki:

110 m p. pl.: 1) Luniew (ZSRR) — 16 sek.,
2) Stepanczonok (ZSRR) — 16,4 sek. Starto-
wało tylko dwóch.

80 m p. pl. kobiet: 1) Peskówna — 14,1 sek.
Startująca jako druga Penners wycofała się
z biegu z powodu naciągnięcia ścięgna.

100 m kobiet: 1) Duchowicz (ZSRR) —
12,5 sek., 2) Blinowa (ZSRR) — 12,6 sek., 3)
Brocek — 13,2 sek.

100 m mężczyzn: 1) Gołowkin (ZSRR) —
11,0 sek., 2) Karakułow (ZSRR) — 11,1 sek.,
3) Stawczyk — 11,1 sek., 4) Rutkowski —
1,3 sek. Stawczyk, który na ostatnich me-
trach szedł równo z Karakułowem został wy-
przedzony na metę o pierś.

800 m 1) Pugaczewski (ZSRR) — 11:55,2 min.,
2) Kuśmirek — 2:04 min.
1.500 m: 1) Sidorenko (ZSRR) — 4:00,0 min.,
2) Kazancew (ZSRR) — 4:07 min., 3) Kubera
— 4:25,3 min.

5.000 m: 1) Popow (ZSRR) — 15:08,07, 2) Wa-
nin (ZSRR) — 15:11,2 min., 3) Kielas — 15:45
min. Biegacze radzieccy i tym razem byli
bez konkurencji i wyprzedził Kielasa o pół
okrążenia.

Skok wzwyż kobiet: 1) Ganekier (ZSRR) —
1,60 m, 2) Penners — 1,45 m, 3) Peskówna
— 1,30 m.

Skok w dal kobiet: 1) Wasiliewa (ZSRR) —
5,45 m, 2) Czudina (ZSRR) 5,38 m, 3) No-
wakowa — 5,18 m.



Pierwszy występ lekkoatletów ZSRR w War-
szawie przyniósł im zwycięstwo we wszystkich
niemal konkurencjach. Reprezentanci nasi od-
nieśli jednak też kilka sukcesów i uzyskali szereg
dobrych wyników. Na zdjęciu Paprocki
skacze wzwyż 1,75 m.

Kula kobiet: 1) Andrejewa (ZSRR) — 14,34 m,
2) Taczanowa (ZSRR) — 13,94 m, 3) Stacho-
wiczówna — 10,70 m. Sewriukowa nie star-
towała z powodu złego stanu zdrowia.

Kula mężczyzn: Łomowski startując samot-
nie rzucił 15,31 m.

Dysk kobiet: 1) Dumbadze (ZSRR) —
47,84 m, 2) Taczanowa (ZSRR) — 40,19 m,
3) Dobrzańska — 35,32.

Oszczep kobiet: 1) Czudina (ZSRR) — 44,22
m, 2) Anokina (ZSRR) — 41,35 m, 3) Stachowicz-
— 38,10 m, 4) Siniadkowska 37,20 m.

Skok o tyczce: 1) Ozolin (ZSRR) — 4 m,
2) Małeckie — 3,60 m.

Skok wzwyż: 1) Iliasow (ZSRR) — 1,98 m
(nowy rekord Zw. Radzieckiego). Zawodnik
ten 1,90 m skakał w dresach. Próbowal on
atakować dwa metry lecz próba się nie po-
wiodła. Zwołński zajął drugie miejsce sko-
kiem 1,75 m.

W rzucie młotem Kanaki (ZSRR) uzyskał
doskonały wynik 54,56 m.

Sztafeta 4x100 m kobiet: 1) ZSRR w skła-
dzie Blinowa, Fokina, Duchowicz, Czudina —
50,2 sek., 2) Polska w składzie Penners, Słom-
czewska, Brockówna, Gębosińska — 52 sek.

Kolarze zamykają sezon dwoma wyścigami na szosie

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Ko-
larskiego, dorocznym zwyczajem, organizuje
w niedzielę dnia 24 października br. uroczy-
stość oficjalnego zakończenia sezonu kolar-
skiego.

Uroczystość ta ze względów propagando-
wych odbędzie się w Pabianicach.

W programie uroczystości przewidziane są
wyścigi szosowe dla stowarzyszonych i nie-
stowarzyszonych posiadaczy rowerów turysty-
cznych.

Zarząd ŁOKol. apeluje do wszystkich po-
siadaczy rowerów, nawet tych, którzy nie bę-
dą startowali w wyścigach, aby stawili się na
zbiórce całego kolarstwa łódzkiego, punktual-
nie o godz. 8-ej rano, na Pl. Niepodległości
(dawniej Pl. Leonarda).

Jak najliczniejszy udział sympatyków w na-
szej uroczystości, przyczyni się do jej uświet-
nienia, a zwiększając liczebność szeregów zor-
ganizowanych kolarzy, pomoże do zadoku-
mentowania dorobku organizacyjnego tej ga-
łęzi sportu w sezonie ubiegłym.

Zamiast 3 piłeczek jedna, ale duża...

Józef Hebda wystąpi w sobotę w roli lewego łącznika

W sobotę dn. 23 bm. o godz. 14.30 odbędzie się na boisku ŁKS-u mecz piłkarski pomię-
dzy drużynami TOR (Techniczna Obsługa Rolnictwa) a PNZ (Państwowe Nieruchomości Ziem-
skie) z którego dochód organizatorzy przeznaczą na odbudowę Warszawy.

W drużynie TOR-u wystąpi na pozycji lewego łącznika wielokrotnie reprezentant barw P-
olski w spotkaniach międzypaństwowych w tenisie i kilkakrotnie mistrz Polski Józef Hebda.

zy posiada pan tremf! — pytamy byłego
mistrza Polski — przed oczekującym go
jutro spotkaniem. Wprawdzie będzie pan miał
do czynienia też z piłką tylko o wiele więk-
szą i jedną, a nie z trzema, w zasadzie więc po-
winien pan mieć zadanie ułatwione...

Niech pan nie myśli, że jestem laikiem w
tej gałęzi sportu — mówi oburzony Hebda.
W piłkę nożną grałem okrągłe 10 lat, a ostatnie

3 lata przed wojną grałem nawet w drużynie
ligowej „Czarni”.

Może na stare lata przerzucę się na piłkar-
stwo — mówi z uśmiechem p. Józef. W Łodzi
chodzę prawie na wszystkie spotkania ligowe
i bardzo przejmuję się niepowodzeniami na-
szych drużyn. Dzisiaj na przykład drę już o wy-
nik niedzielnego meczu ŁKS — „Cracovia”.

Pozostawiamy jednak piłkę nożną w spoko-
ju (do soboty) prosząc jednocześnie publicz-
ność, aby wybierając się na mecz TOR — PNZ
pozostawiła w domu wszystkie przedmioty cięż-
kie i przechodziła do innego sportu — do te-
nisa.

Ubiegły sezon — mówi Hebda — był dość bo-
gaty w spotkania międzypaństwowe, gros tych
spotkań wygraliśmy, ale co może zrobić sam
Skonecki? W obecnej sytuacji nie mamy co
marzyć o pucharze Davisa. Bejdowski i Olejni-
szyn nie spełnili pokładanych w nich nadziei.
Bratek jest już za poważny. Niestroj nie zapo-
wiada się na wielkiego gracza. Ja osobiście —
mówi Hebda — zwróciłbym przede wszystkim
uwagę na Radzia, Kudlińskiego, Licisa i Pio-
trowskiego, młodych obiecujących graczy, któ-
rym potrzebna jest opieka wytrawnego trene-
ra. Po dwóch latach podjąłbym się zrobić z
nich partnerów dla Skoneckiego.

Skonecki — ciągnie dalej nasz rozmów-
ca — jeśli chodzi o taktykę gry rozwiązywanie
mej gry i szlif międzynarodowy zrozumiał wresz-
cie czym jest tenis. Każde spotkanie między-
narodowe Skonecki traktuje już poważnie i od-
powiednio do niego przygotowuje się.

Co do swej osoby Hebda nie chce rozwodzić
się długo.

Będzie jeszcze „podgrywał” — mówi i jak
zajdzie potrzeba będzie zawsze gotów zatknąć
dziurę. Wiek jednak ma swe prawa...

A Borotra? — pytamy. Bask liczy już z
okładem pięćdziesiątkę, a gra jak za dawnych
lat.

Niech pan nie zapomina, że na Baska pra-
cują jego ludzie (Borotra ma 3 biura i wielki
magazyn sportowy), a ja codzienny chleb zdo-
bywam pracą własnych rąk, a nie innych...

Na zakończenie zdradzimy, że Hebda w so-
botę będzie może po raz ostatni reprezentował
na boisku „barwy” Technicznej Obsługi Rolni-
ctwa, gdyż istnieje w GUKF-ie projekt zaanga-
żowania go na trenera państwowego naszych te-
nistów, co byłoby dla naszego tenisu jedy-
nym ratunkiem. (Kr)

Mjr Sznajder sędziuje w Budapeszcie

Znany sędzia piłkarski mjr. Sznajder otrzy-
mał od węgierskiego Związku Piłki Nożnej za-
prośenie na prowadzenie zawodów Węgry-
Rumunia w Budapeszcie w najbliższą nie-
dzielę, dn. 24 bm. Mjr. Sznajder wyjedzie
do Budapesztu w piątek 22 bm.

* * *

KRAKÓW, (Obsł. wł.). — Zarząd Krakow-
skiego OZPN wyraził zgodę na przejście za-
wodnika Ziembę z ZKS Chorzów do RKS
„Garbarnia”.

Jest to już trzeci „nowy nabytek” „Garbar-
ni” w tym sezonie po Zatorskim z Chełmka
i Bożku z „Polonii Świdnickiej.

Nowe motocyklowe rekordy świata

RZYM, (Obsł. wł.). — Czołowy motocyklista
włoski Gino Cavanna ustanowił cztery nowe
rekordy świata w kategorii maszyn o pojem-
ności 250 ccm. Na dystansie 1 km ze startu
stojącego Cavanna uzyskał rekordową szyb-
kość 94,81 km-godz. oraz na dystansie 1 mil.
— rekordowa średnia 106,09 km-godz.

Dwa dalsze rekordy ustanowił Cavanna w
wyścigu na 1 km i 1 milę ze startu lotnego.
W pierwszym osiągnął średnio 130,104 km
godz., w drugim — 127,108 km-godz.

Zebranie kolarzy ŁKS-u

Zarząd Sekcji Kolarskiej Łódzkiego Klubu
Sportowego podaje do wiadomości, że w pią-
tek dn. 22.10 o godz. 19-ej w lokalu Łódz-
kiego Klubu Sportowego przy ul. Piotrkow-
skiej 67 odbędzie się odprawa członków sek-
cji w związku z zamknięciem sezonu kolar-
skiego.

Obecność wszystkich członków obowiązko-
wa.

W pływaniu też padły 2 rekordy światowe

AMSTERDAM, (Obsł. wł.). — Znany pływak
holenderski Bonte ustanowił dwa rekordy
świata na dystansach 400 i 500 m. stylem kla-
sycznym. Bonte osiągnął na 400 m rekordo-
wy czas 5,40 min. oraz na 500 m — 7:10,2 min.

Obydwa poprzednie rekordy świata na tych
dystansach należały do Heine (Niemcy) i wy-
nosiły: na 400 m — 5:43,8 min. i na 500 m —

D-0303547; 13,0 min.

